№ 64 WILNO, wtorek dnia 18 (31) marca 1908 roku. № 64

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 122. — Telefon № 129
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
Wydawnictwa rok czwarty.

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 9 — 6 wieczór.
W niedziele i święta od 10 —12 rano.
Skrzynka pocztowa № 122 — Telefon № 129

WARUNKI PRENUMERATY wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane":

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesiecz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	1.50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje.
Rękopisów—nie zastrzeżonych do zwrotu—nie przechowuje.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop
Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wyraz petitowy 3 kop., najmniejsze 25 kop.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera" 5 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej. Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 3-ej popołudniu.

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI.
KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.
KIEROWNIK DZ. EKONOMICZNEGO KONRAD NIEDZIAŁKOWSKI.
SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedyńczy 5 kop. | Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: *Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.* — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: *Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.* | Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia dla „Kurjera Litewskiego" przyjmują w **Wilnie** wszystkie księgarnie; w **Mińsku** księgarnia W. Makowskiego, w **Kownie** księgarnia J. H. Ossowskiego i Józefa Zawadzkiego (właśc. K. Rutski), w **Rosieniach** Al. Ostrowski, w **Białymstoku** księgarnia Kaufmana i M. Iniarska, w **Witebsku** księgarnia i czytelnia Czerwińskiej, w **Słonimie** „Księgarnia Polska", w **Mohylowie** księgarnia Syrkinowej, w **Poniewieżu** księgarnia „Apsvietimo", w **Szawlach** księgarnia K. Sawicza, w **Libawie** dom handlowy J. Jacuńskiego, w **Kijewie** księgarnia L. Idzikowskiego, w **Suwałkach** w księgarni S. Lewinowskiego, w **Warszawie** Kantor własny, E. Czajewski, Nowogrodzka 26; Biura Ogłoszeń: Buchweitz ul. Marszałkowska 120. L. Metzl Krak. Przedm. 53, G. Ungra ul. Wierzbowa № 8 i Aleja Jerozolimska № 78, W **Łodzi** Biuro ogłoszeń Buchweitz Piotrkowska 69, Kraków J. Chopcas i Salomonowa Gławkowska L. 2, w **Petersburgu** Kantory ogłoszeń: L. Metzl et. Comp. Morska 14, A. T. Filipowa Karawanna 11 i „Księgarnia Polska" ul. Jekaterynińska № 2, w **Moskwie** biuro ogłoszeń L. Metzl & Co., w **Paryżu** biuro ogłoszeń Raczkowskiego Cité de Trevise № 14. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe

CZAS odnowić prenumeratę na kwartał II r. b.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. Dyrekcja 44a A. SZUMANA. Telefon 364
Codzień koncerty pierwszorzędnych artystów. Początek o godz. 10 wiecz

Wyprzedaż stada w Landwarowie
jeszcze nie ukończona, pozostało do sprzedania 30 koni. Tamże przyjmują się klacze do stanowienia z ogierami pełnej krwi. Adres: st. Landwarowo gub. Wileńsk., zarząd dóbr. 6—4—880

LECZNICA PRYWATNA
z łóżkami stałemi i dla kobiet
spodziewających się połogu
akusz. E. Wysockiej - Gringhauz.
Przy lecznicy lekarz-akuszer. Koszta bardzo przystępne. Wilno, ul. Portowa d. № 3, 86—32 2-gi dom od Zawalnej. 993a

Wynajem powozów. Grand-Hotel, Wilno ul. Wielka Nr. 10. Telefon № 448.
Pokoje od 75 kop. do 5 rubli. Oświetlenie elektryczne. PIERWSZORZĘDNA RESTAURACJA. Sala dla wesel i balów. Wanny.—Zakład fryzjerski. 50—42—93 a

DOKTOR Wacław Zajączkowski
Choroby wewnętrzne i dziecięce.
Godz. przyjęć: 11—12 w poł. 1 5—7 wiecz.
Dworcowa 10 m. 1. 91a

D-r med. J. MICHNIEWICZ
Wileńska № 28.
Godziny przyjęć 12—2 i 6—7. 96a

Mowę wadliwą poprawia, głuchoniemie dzieci uczy i przyjmuje na stancji nauczyciel instytutu głuchoniemych J. Sopiejowski, Bracka № 5, w Warszawie. 3—1—95a

ZARZĄD
WILEŃSKIEGO PRYWATNEGO BANKU HANDLOWEGO
ma zaszczyt zawiadomić Pp. akcjonarjuszów, że doroczne walne zgromadzenie akcjonarjuszów odbędzie się 29 marca 1908 r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Banku. 94a

Wyszła z druku i sprzedaje się w kantorze „Przyjaciela Ludu" (plac Katedralny № 4) książeczka p. t.
Nabożeństwo na Post Wielki
zawierająca: Komplety, Gorzkie Żale, Drogę krzyżową, Pieśni Wielkopostne i przygotowania do spowiedzi świętej. 3—1—93a
Nakładem Tygodnika „Przyjaciel Ludu".
Cena kop. 15.—Z przesyłką pocztową kop. 20.
Księgarniom i biorącym większą ilość ustępuje się rabat.

Deklaracja Koła Polskiego.

Agencja Peterburska jeszcze raz wykazała całą swą bezstronność, pomijając zupełnie w swem sprawozdaniu telegraficznem mowę dr. Rządа, posła m. Łodzi. Trudno przypuścić, aby to było pominięcie wypadkowe, zważywszy, że mowa Rządа stanowiła deklarację Koła Polskiego w sprawie oświaty i wywołała w Dumie wielką sensację oraz replikę von Anrepa, prezesa komisji oświatowej.

Cóż takiego zawierała ta mowa, że październikowcy uważali za potrzebne reagować na nią w formie obrażającej wprost uczucia narodowe polskie repliki von Anrepa? Oto mniej więcej, co powiedział dr. Rząd:

„Przy obradach nad wnioskiem o wyasygnowanie przez skarb państwowy dla ministerjum oświaty 5,500,000 rb. na potrzeby oświaty narodowej, wobec wprowadzenia nauczania powszechnego, komisja oświatowa doszła do słusznego przekonania, że właściwie wniosek obejmuje dwie sprawy. Ani pod względem ważności, ani pod względem możliwości urzeczywistnienia sprawy te nie znajdują się na jednakowym poziomie. Wyasygnowanie pewnych sum jest aktem, całkiem podobnym do asygnat w czasie poprzednim na potrzeby oświatowe tą lub inną drogą. Co zaś do nauczania powszechnego zauważyć należy, że sprawa ta, jakkolwiek nie nowa, jest nadzwyczajnie skomplikowana. Jeżeli ministerjum oświaty lub komisja oświatowa życzy sobie przystąpić do sprawy tej z wiarą w możliwość jej urzeczywistnienia, z pragnieniem jaknajszybszego jej rozwiązania, to powinni sobie powiedzieć otwarcie, że sprawa ta wiąże się nietylko i wyłącznie z wyasygnowaniem pewnej sumy, że wprowadzenie nauczania powszechnego nierozerwalnie jest związane nietylko z powierzchownemi przedsięwzięciami o charakterze ilościowym, lecz z zasadniczemi reformami jakościowemi. Dziś nie należy zadowalać się reformami, dotyczącemi zewnętrznego wyglądu szkół, lecz należy poważnie się zastanowić nad przeróbkami jej urządzenia wewnętrznego, jej treści i ducha. Czas najwyższy pomyśleć o zreformowaniu ducha sprawy oświaty narodowej na całym obszarze państwa. Mamy nadzieję, że przy rozwiązaniu tego właśnie zagadnienia wyjaśni się stosunek i granice wpływu na szkołę ze strony żywiołów społecznych i przedstawicieli ministerjum. Mamy nadzieję, że w czasie najbliższym powinien się wyjaśnić stosunek szkoły do różnorodnych potrzeb różnorodnej ludności państwa rosyjskiego, stosunek jej do potrzeb kraju ojczystego. Powinien się wyjaśnić stosunek szkoły do języka uczniów. Tymczasem jednak, według brzmienia referatu, kredyty powinny być użyte na rozwój i wzmocnienie istniejącego już szkolnictwa początkowego. Wieloletnie ciężkie doświadczenie narodu polskiego daje nam pewność, że przy istniejących dziś warunkach życia społecznego i politycznego w Królestwie Polskiem kredyty te na prawdziwe potrzeby oświaty narodowej użyte nie będą. Będą one i w przyszłości użyte na cele i zadania, dla ktorych osiągnięcia rząd zamienił szkołę na narzędzie wyłącznie propagandy politycznej. Dzięki tym celom grosz ciężko zapracowany naszego robotnika polskiego lub włościanina, jeżeli sami nawet wraca do jego wsi rodzinnej, to tylko po to, aby zakłócać jego spokój, aby demoralizować duszę dziecka (Głosy: *aha, ohoj*). Z drugiej strony, zdajemy sobie sprawę i rozumiemy doskonale ten smutny stan, w jakim się znajduje sprawa oświaty narodowej w całem państwie, uznajemy doniosłość nawet tej niezadawalającej szkoły rosyjskiej dla ludności rosyjskiej państwa. Dlatego to przeciw wnioskowi głosować nie będziemy. Koło Polskie w tej sprawie wstrzyma się od głosowania".

Otóż, jak można sądzić z głosów prasy rosyjskiej, prawica i październikowcy uczuli się dotkniętymi frazesem o wpływie demoralizującym oświaty rosyjskiej na duszę dziecka polskiego. W decyzji wstrzymania się od głosowania również dopatrzono się chęci ze strony polaków zaznaczenia swych wrogich intencji względem narodu rosyjskiego.

Oczywiście, kto chce uderzyć, ten zawsze kij znajdzie. Więc i w deklaracji Koła Polskiego październikowcy z łatwością znaleźli podstawę do szowinistycznego wystąpienia przeciwko polakom, której to roli podjął się von Anrep i wywiązał się z niej z zupełnem powodzeniem. Nawet minister oświaty stwierdził, że po replice von Anrepa rząd nie ma nic do dodania...

Prasa reakcyjna z uznaniem wita przemówienie von Anrepa, uważając go za wyraziciela opinji narodu rosyjskiego, natomiast „Ruś", „Riecz", a nawet umiarkowane „Słowo" nie szczędzą mówcy ostrych słów nagany za jego ton wyzywający.

Na razie powstrzymujemy się od wydania sądu, czy i w jakiej mierze deklaracja Koła Polskiego była na czasie ze względów taktycznych, dając powód do napaści i utrudniając sytuację przedstawicielstwa polskiego w Dumie. Zaznaczyć jednak należy, że ta sama prasa opozycyjna, która z oburzeniem piętnuje szowinistyczne wystąpienie von Anrepa, wyraża żal, że Koło Polskie powzięło decyzję powstrzymania się od głosowania i uważa to za błąd taktyczny.

Nestor w „Rusi" pisze: „Rozumiemy w zupełności i usprawiedliwiamy logikę posła Rządа, o ile wypływa ona z naturalnej psychologji konkretnych stosunków polsko-rosyjskich. Nie ulega wątpliwości, że dr. Rząd w swem przemówieniu, odźwierciedlił wiernie nastrój swego społeczeństwa. Myśl jego jest jasna, wypowiedział zaś ją otwarcie, szlachetnie i odważnie, jak przystoi przedstawicielowi narodu, walczącego o swe prawa z poczuciem swej siły wewnętrznej. Jeżeli myśl ta jest przykrą dla uczuć rosyjskich, to nie są temu winni polacy, lecz nieszczęsna przeszłość polsko-rosyjska i... teraźniejszość. Czuć się obrażonym na polaków za ich szczerość może ten tylko, kto otwarcie, lub skrycie pragnie przedłużenia smutnego *status quo*.

„Pomimo to, żałować należy, że Koło Polskie wystąpiło w osobie dr. Rządа tak, a nie inaczej.

„W deklaracji polskiej widzimy wszystkie zalety, prócz jednej, najbardziej pożądanej: niema w niej tchnienia wielkiej polityki, tego, co francuzi nazywają *„grande politique"*, czego my, szczerzy przyjaciele narodu polskiego, życzymy z całego serca, jako drugiemu wielkiemu narodowi słowiańskiemu.

„Bez *„grande politique"*, bez szerokich horyzontów, bez pewnego rozmachu myśli politycznej — ani my, ani polacy, nic nie osiągniemy na drodze wspólnego odrodzenia.

„Według naszego zdania, reprezentacja polska miała doskonały i być może jedyny moment dogodny, aby wspaniałomyślnie wyciągnąć rękę do narodu rosyjskiego i tem zawstydzić i rozbroić swych zaciętych wrogów. I moment ten został stracony".

Nestor sądzi, że gdyby Koło Polskie oświadczyło, że chociaż asygnowane miljony nie będą użyte z korzyścią narodu polskiego, jednak Koło Polskie będzie głosowało za żądanym kredytem w tej myśli, że rozwój oświaty w Rosji wpłynie na zmianę systemu rządowej oświaty w Król. Polskiem — to wówczas polacy zyskaliby poklask u wszystkich rosjan, nie zaślepionych jadem szowinizmu.

A tak, *un beau geste manqué.*

Jak wiadomo, prezes Koła, p. Dmowski, zapisał się do głosu i ma odpowiedzieć von Anrepowi. Ostateczny więc sąd o tym momencie politycznym można będzie wydać dopiero po przemówieniu leadera Koła. Należy zaznaczyć tylko, że mowy naszych posłów, p. Zawiszy i ks. Maciejewicza, znacznie ułagodziły wzburzenie wśród prawicy i centrum, wywołane deklaracją Koła Polskiego. Mowy te czytelnicy znajdą w innem miejscu.

L. A.

WYWŁASZCZENIE PRAWEM.

W „Zbiorze praw Królestwa Pruskiego" (Gesetz-Sammlung) wydrukowano ustawę o wywłaszczeniu, podpisaną przez króla pruskiego Wilhelma II.

Ustawa podpisana została w pałacu królewskim w Berlinie d. 20 marca (n. st.) Oprócz króla podpisali ustawę wszyscy ministrowie pruscy.

Po upływie dwuch tygodni od podpisania, t. j. w dniu 3 kwietnia r. b., ustawa uzyska moc obowiązującą, co znaczy, że właścicielom dóbr ziemskich komisja wywłaszczeniowa będzie już mogła przesyłać stosowne wezwanie.

Zjazd w Wenecji.

Cztery lata minęły od chwili, gdy w uroczej przystani Neapolu król włoski, Wiktor Emanuel, odwiedził cesarza niemieckiego, Wilhelma II, na pokładzie jego jachtu „Hohenzollern". Od owej chwili zaszły znaczne bardzo zmiany w ukształtowaniu się międzynarodowych stosunków politycznych, a pośrod tych zmian trójprzymierze doznało dalszych, tak silnych wstrząśnień, że uważane już jest dzisiaj prawie za rozchwiane. Część prasy niemieckiej wprawdzie nieustannie zapewnia o trwałości trójprzymierza, którego nie zdołają obalić chwilowe zamącenia, ale te optymistyczne zapewnienia chyba niewielką znajdują wiarę nawet pośród swoich autorów. W każdym razie uczynki przeczą słowom.

Wystarczy przypomnieć wypadki z ostatnich czasów. Oto Austrja, uczestniczka trójprzymierza, najeżyła wprost bagnetami i wylotami dział całą swoją granicę od strony zaprzyjaźnionych Włoch, jak gdyby się sposobiła do zgniecenia sprzymierzeńca. Nawzajem Włochy spoglądają nieufnie na Austrję, żywiąc dla niej ukrywany, ale tem intensywniejszy żal, że nie użyjemy silniejszego znacznie określenia, które byłoby może trafniejsze. Wobec niemców już od dawna włosi uprawiają politykę emancypacyjną, a wyrazem jej było stanowisko delegata włoskiego na konferencji w Algeciras, podczas której dyplomaci włoscy zupełnie opuścili niemieckich kolegów i przeszli na stronę przeciwną. Jedna tylko Austrja dotąd jeszcze dochowuje przykładnej wierności Prusom, chociaż i jej coraz trudniej to przychodzi z powodu wzrastającego prądu przeciw trójprzymierzu pośród większości ludów, w skład państwa austro-węgierskiego wchodzących.

Pośród takich okoliczności nastąpił nowy zjazd cesarza Wilhelma z królem włoskim w Wenecji dnia 25 b. m. Wysługująca się gabinetowi pruskiemu wiedeńska „Neue Freie Presse", stwierdziwszy również, aczkolwiek z innych powodów, zachwianie się trójprzymierza, powiada, że wobec tego wizyta Wilhelma w Wenecji posiada „wielką doniosłość polityczną". Jeżeli zjazd w Wenecji ma rzeczywiście wielką doniosłość, to cecha jej jest ujemną o tyle, że cesarzowi Wilhelmowi chodzi już nie o stworzenie dawnej, zażyłej przyjaźni pomiędzy uczestnikami trójprzymierza, ale o zapobieżenie zupełnemu zerwaniu.

Jeden z najpoważniejszych dzienników niemieckich „Frankfurter Zeitung", pisząc o zjeździe w Wenecji, wylicza cały szereg zatargów pomiędzy Niemcami i Włochami, a nawet zaznacza, że w r. 1904 nastąpiło zamącenie osobistych stosunków pomiędzy królem włoskim, a cesarzem niemieckim, z niewyjaśnionych dotąd powodów.

Prasa włoska, o zjeździe nie wyraża się zbyt gorąco. „Italie" mówi lakonicznie o „odnowionej" przyjaźni włosko-niemieckiej, „Giornale d'Italia" twierdzi ogólnikowo, że przybycie Wilhelma do Wenecji jest oznaką pokoju, gdyż w przeciwnym razie cesarz nie byłby wyjeżdżał z Niemiec, zaś „Trybuna" zapewnia, że Niemcy mogą ufać Tittoniemu. Jedna tylko „Gazetta di Venezia", zapewne jako miejscowe pismo, poczuwając się do obowiązku większej grzeczności, powiada, że „uczucie przyjaźni włoskiej nic nie straciło z dawnego ciepła".

Z pośród głosów prasy angielskiej roztelegrafowano artykuł londyńskiego dziennika „Daily Graphic", który stwierdza, zupełnie zgodnie z faktami, że stosunki pomiędzy Austrją a Włochami pogorszyły się notorycznie w ostatnich miesiącach. Cesarz Wilhelm, udając się na wypoczynek do Korfu, poświęcił część swoich feryj, ażeby wstąpić do Wenecji i użyć całego swojego wpływu, celem ugłaskania Włoch i pojednania ich z Austrją. Dalej powiada „Daily Graphic", że we Włoszech zrobiło dobre wrażenie zapewnienie cesarza niemieckiego, jakoby Austrja nie miała w Albanji planów zaborczych i że zjazd w Wenecji oznacza „moralne odnowienie trójprzymierza", że jednakże odnowienie to jest chwilowe tylko. „Rzeczywista łączność — mówi wspomniane pismo — opuściła już dawno trójprzymierze i jeżeli ono jeszcze żyje, to tylko wspomnieniami, a nie żywą siłą wspólnych interesów".

Sąd zupełnie słuszny. Trójprzymierze, stworzone przez Bismarcka, było od początku sztucznym wytworem, który utrzymywał się przy życiu dzięki sugestywnej sile żelaznego kanclerza i rozbiciu się stosunków pomiędzy mocarstwami Europy. Dzisiaj, — gdy Francja, Anglja i Hiszpanja zbliżyły się do siebie na podstawie konwencyj, gdy pomiędzy Francją a Włochami ustąpiła dawna nieufność, gdy wreszcie okazało się, że trójprzymierze ze strony Niemiec było jednostronnie wyzyskiwane, robota Bismarcka rozsypuje się, dawne antagonizmy coraz silniej na jaw występują. Pośrednictwo cesarza Wilhelma może odnieść w najlepszym razie skutek na krótką tylko metę.

ZJAZD SZLACHTY ROSYJSKIEJ.

W Petersburgu odbywa się obecnie zjazd szlachecki, stanowiący rodzaj odpowiednika dla zjazdu moskiewskiego. Obrady zjazdu toczą się bez udziału prasy, skutkiem czego informacje przenikają do pism dość skąpo. Mimo to „Riecz" podaje o tym zjeździe garść wiadomości, z których okazuje się, że w łonie zebranych zaraz od początku wytworzył się rozłam. Pewna część uczestników zjazdu (szlachta kurska) pragnęła nadać mu charakter demonstracji politycznej, wymierzonej przeciw wszelkim reformom, i powiązania uchwał zjazdu z moskiewskiemi. Inni nie życzą sobie tego i chcą nadać zjazdowi charakter samodzielny. Nawet tak konserwatywni członkowie, jak np. Kasatkin, uważają, że Samarin idzie zbyt daleko w negowaniu wszelkich reform. Otóż na tym pierwszym punkcie wytwarza się rozłam z nieprzejednaną opozycją.

Daleko ostrzej — jak zapewnia „Riecz" — postawiona jest kwestja adresu. Za adresem i to w redakcji moskiewskiej opowiada się liczny odłam zjazdu, a pomiędzy innymi: Kasatkin, Bechtiejew, Certelew i inni. Namiętności rozpalają się do tego stopnia, że już toczy się agitacja w tym duchu, aby, jeżeli większość odrzuci adres, uciec się do tego samego środka, do jakiego uciekli się niezadowoleni na zjeździe moskiewskim, t. j. wysłać adres imieniu mniejszości. Opozycja, jak się wyjaśniło od pierwszego dnia, skoncentrowała się około hr. Olsufjewa i Neubardta. Hr. Bobrinskij także łączy się z nimi.

Istnieją dążenia, aby złagodzić tarcia i zapobiedz rozłamowi, który jednak przedstawia się jako rzecz nieunikniona. Wielką rolę na zjeździe odgrywa także sam Purysz-kiewicz. Na pierwszych posiedzeniach burzliwą kolizję wywołała mowa Brianczaninowa, który przemawiał w duchu konstytucyjnym.

Kryzys w wileńskiem Tow. Rolniczem.

(*List do Redakcji*).

Przed kilku dniami p. „Samotny", obszernie rozpatrując przebieg rocznego zebrania Tow. i niebezpieczne jego skutki, wyraził nadzieję, że oczekiwany przyjazd nowego prezesa, p. H. Korwin-Milewskiego, rozjaśni zachmurzony horyzont.

P. Milewski przyjechał w piątek rano, natychmiast zajął się rozpatrzeniem sytuacji finansowej składu Tow., w sobotę zaś zebrali się wszyscy pozostali lub nowowybrani członkowie Rady, za wyjątkiem bawiącego w stolicy p. Węsławskiego.

P. Milewski zaznaczył, że zagaja posiedzenie tylko jako najstarszy wiekiem między obecnymi, ponieważ oficjalnie jeszcze nie wstąpił w spełnianie urzędu i właśnie przyjęcie przez niego stanowiska prezesa Tow. zależy od decyzji, jaka będzie powzięta na obecnej naradzie.

Stanowisko prezesa tak, jak je stworzyło ogólne zebranie 9 marca, jest wprost niemożebne i nie tylko wybór przez szczupłą większość głosujących, stanowiących $^1/_8$ część wszystkich członków Tow. nadaje temu wyborowi słabą powagę, lecz brak wice-prezesa — przy obowiązkowych zajęciach samego prezesa w stolicy—niepełny komplet Rady—brak zarządzającego składem, wprost stawiają prezesa w niemożności zadośćuczynienia swemu obowiązkowi. W takich warunkach z punktu widzenia egoistycznego nie pozostawałoby p. Milewskiemu nic innego jak tylko wycofać się i powiedzieć obecnym na sali 9 marca sześćdziesięciu czterem członkom Tow.: „Panowie, czy z braku zgody pomiędzy sobą, czy z braku niezbędnego przygotowania, czy też z innych powodów, stworzyliście nadzwyczaj zawikłaną sytuację; rozstrzygnijcie ją, jak rozumiecie, a nie składajcie skutków swej winy na nieobecnego i w niczem niewinnego swego kolegę."

Ale wówczas samo T-wo zostałoby w sytuacji już nie krytycznej, lecz rozpaczliwej, prawie komicznej, ponieważ nie byłoby komu zwoływać ani Rady, ani ogólnego zebrania, ani podpisywać papierów, ani otrzymywać protestów, pozwów do sądu, które z powodu składu zaczęłyby się sypać gradem.

Dlatego p. Milewski przez życzliwość dla T-wa gotów jest przyjąć czasowo urząd prezesa, jako niezbędny legalny przedstawiciel T-wa, ale tylko pod warunkiem, że panowie członkowie Rady zgodzą się ułatwić mu jedyne w jego oczach szczere, uczciwe i praktyczne wyjście z tego kroku. Mianowicie:

Prezes T-wa zwołuje w bliskim czasie walne zebranie, które będzie stanowiło nie nową sesję, lecz przedłużenie i dokończenie przerwanej, bez wypełnienia obowiązkowych według statutu zadań sesji rocznej. Na tem zebraniu prezes zakomunikuje zgromadzeniu o dymisji wszystkich, obecnie piastujących urzędy osób, poprosi je o wybranie całej Rady, niewybranej 9 marca komisji rewizyjnej, dwóch przedstawicieli do komisji wyższego zakładu naukowego, nieczystującego wiceprezesa i gdy w ten sposób T-wo świadomie i zapewne bez przymieszki tej nerwowości, która, oczywiście, opanowała zgromadzenie 9 marca, nanowo się zorganizuje i będzie miało w osobie wice-prezesa kierownika debatów, sam złoży swój mandat i stanie lub nie do nowych wyborów, stosownie do tego, czy będzie uważał swoją służbę za niezbędną dla T-wa czy też nie.

Po krótkiej dyskusji, wszyscy członkowie Rady, prócz p. Pawłow-

skiego, złożyli na ręce prezesa, który tymczasem podpisał papier, świadczący o zajęciu przez siebie urzędu, swoje dymisje, z obowiązkiem spełniania swych funkcyj aż do walnego zebrania.

Postanowiono zwołać ogólne zebranie na 20-go kwietnia st. st., na czasowego kierownika rady i zastępcę prezesa na czas jego nieobecności wybrano stosownie do statutu p. B. Umiastowskiego. Jednocześnie, na prośbę prezesa, p. Bortkiewicz zgodził się aż do przyszłego zgromadzenia zawiadywać składem T-wa, na mocy plenipotencji od Rady, przyczem prezes przyłączył się do danej przez czterech b. członków Rady bankowi handlowemu osobistej gwarancji za długi składu.

Wszystko to zostało zakomunikowane władzom miejscowym, ktore ze swej strony żadnego nie podjęły zarzutu.

Są także oznaki, że w obydwóch obozach, które tak 9 marca zaciekle ze sobą walczyły, duch wojowniczy gaśnie i ustępuje zdrowemu pojęciu prawdziwych interesów T-wa.

Słowem, przywrócony został *status quo ante bellum*, gdyż T-wo obecnie jest w możności nanowo się zorganizować. Oby pozostałe kilka tygodni wystarczyło członkom T-wa do umitygowania namiętności i oby zastosowali na przyszłem walnem zebraniu rozwagę, konieczną zawsze, a zwłaszcza w obecnej chwili.

Świadomy.

W Tow. Przyjaciół Nauk.

W sobotę, w sali Tow. Lekarskiego, odbyło się, pod przewodnictwem d-ra W. Zahorskiego, IX z kolei miesięczne posiedzenie członków T-wa Przyjaciół Nauk.

Jak zwykle, rozpoczęły posiedzenie sprawozdanie sekretarza, bibljotekarza i dyrektora Muzeum. T-wo liczy obecnie 179 członków, kasa posiada gotówką 330 rubli, do bibljoteki przybyło 49 dzieł w 58 tomach, do Muzeum w ciągu ostatniego miesiąca 28 ofiarodawców złożyło 1,088 przedmiotów. A więc:

P. *Rajkiewicz z Mińska*—autograf Wł. Syrokomli, biblję i mszał z XVIII w., 4 książki; p. *Marja Konopnicka z Abazji* — wiersz własnoręcznie napisany; p *Nikodem Butrym*—złoty krzyż oficerski „Virtuti militari"; p. *K. Szafnagl*—patent na stopień porucznika wojsk polskich na pergaminie z podpisami Cesarza Aleksandra I i W. Ks. Kostantego, przywileje, dyplomy szlacheckie i uniwersyteckie, księga rękopisów, 240 monet różnych krajów; p. *W. Szukiewicz*—dyplomy uniwersytetów wileńskiego i warszawskiego i szkoły pijarskiej, paszporty z początku XIX w., listy pasterskie z podpisami biskupów wileńskich Karola Pancerzyńskiego i Ign ks. Massalskiego, pamiątki po L. Narbucie, paski ludowe, miniatura na kości słoniowej z czasów Augusta II, sztychy, rysunki, autografy: Matejki, Narbuta, Napoleona Ordy, Józefa Jundziłła, Jędrzeja Sniadeckiego i in., p. *Franciszka Brynkowa* — 2 złote medale i moneta bizantyjska z X wieku, 251 monet różnych krajów, 18 medalów i medalików, sakiewka staroświecka; *Polskie Towarzystwo krajoznawców w Warszawie*—22 pocztówki ozdobne z widokami zamków polskich i litewskich, własne wydanie; *Akademja Umiejętności w Krakowie* — swoje wydawnictwa z 1907 r., tomów 18; *Towarzystwo naukowe w Toruniu*—książka; p. *Bagieńska*—mapa Polski z 1793 r.; p. *W. Wejtko*—6 tomów książek; p. *I. Luckiewicz*—kawałek chorągwi zdobytej przez Sobieskiego pod Wiedniem, buljon od szlify gen. Dembińskiego, tłoki pieczętne cechu krawieckiego z 1580 r i konwentu Misjonarzy, chorągiew wielka zjednoczonych wileńskich cechów: siodlarskiego, krawieckiego i fryzjerskiego, kufel i rostruchan z w. XVIII, portrety olejne biskupów Dederki i Siestrzeńcewicza, puzdro okute z malowidłem na desce z XV w., zamek od starożytnej strzelby, 22 medalów i medalików religijnych; p. *W. Sielanko* — 6 książek; dr. *C. Staniewicz* — medal, 4 książki; pp. *K. i E. Dmochowscy* — 2 książki; dr. *W. Zaborski* — różne dokumenty, druki z XVIII i XIX w. i 39 książek; p. *Bouffałowa* — 12 roczników „Głosu"; *N. N.*—ułamki kafli staroświeckich i garnków piecowych; dr. *L. Czarkowski* — rysunki i druki; p. *Adela Grünberg*—księgę z XVII w.; pp. *Kątrzyński, Cz. Nanke, Aleksander Jabłonowski i redakcja „Przeglądu Filozoficznego"*—nadesłali książki; p. *Felicja Kojałłowiczowa*—czepek i tabakierka tunguzów, wielkie album podróży po Amurze, fotografje typów i miejscowości Wschodniej Syberji; dr. *Zygmunt Zawadzki*—84 monety, 13 medali, 4 ordery, tłok pieczętny, pierścienie; p. *I. Przyjałgowski* — cygarnica przez więźnia zrobiona; p. *Apolinary Świętorzecki*—krzyż Legji honorowej legjonisty, zegarek srebrny z 1812 r. b. legjonisty; p. *Eugenjusz Kowalewski* — krzyż bronzowy starożytny, znaleziony na brzegu rzeki Konotopki.

Jak na ciężkie czasy, stan T-wa przedstawia się wcale nieźle.

Poniosło jednak T-wo również stratę niepowetowaną w osobie swego zmarłego członka, ś. p. Jana Franciszowicza, który interesował się wielce sprawami T-wa i wspierał hojnie Muzeum. Pamięć zmarłego uczczono przez powstanie.

Propozycja zarządu utworzenia przy T-wie sekcji archeologicznej i miłośników starego Wilna, mającej na celu roztoczenie opieki nad zabytkami przeszłości, zyskała ogólne uznanie. Do sekcji zapisało się na posiedzeniu kilkanaście osób.

Zapowiedziany w porządku dziennym odczyt p. Władysława Studnickiego p. t. „O badaniach stosunków ekonomicznych kraju naszego" wysłuchany został przez obecnych z wielkiem zajęciem, ze względu na wysoce żywotny temat.

Prelegent nie kusił się o odtworzenie wyczerpującego obrazu stosunków ekonomicznych na Litwie i Białejrusi. Brak odpowiednich materjałów stałby temu na przeszkodzie. Przeciwnie, prelegent postawił sobie za zadanie wykazanie braków w danych statystycznych oraz zachęcenie do ich zbierania i opracowania. Surowy, po większej części, materjał cyfrowy, którym prelegent rozporządzał, rzuca jednak ciekawe światło na stan ekonomiczny naszego kraju.

O wielkiem zacofaniu na tem polu nie wątpiliśmy zresztą nigdy. P. Studnicki poddał tylko te utarte opinje szczegółowej analizie. Przedewszystkiem więc stwierdzić należy, że kraj, uchodzący za rolniczy *par excelence* produkuje nadzwyczaj mało zboża. Wówczas np., gdy Królestwo Polskie posiada trzy miljony dzies. gruntów uprawnych i produkcji 177 miljonów pudów zboża, przeszło dwa razy większe Litwa i Białoruś posiadają 4 milj. gruntów ornych i na nich produkują zaledwie 157 milj. pudów. Rolniczy więc charakter kraju polega jedynie na tem, że przemysł jest w nim nadzwyczaj słabo rozwinięty.

Czy są warunki odpowiednie po temu, by przemysł mógł się rozwinąć? Zdaniem prelegenta przemysł drzewny, garbarski, przetworów rolnych ma przed sobą zupełne widoki rozwoju. Nie jest wykluczony również napływ kapitałów obcych. Ale warunkiem nieodzownym postępu na tem polu jest dokładne zbadanie swego kraju, stworzenie jakiejś instytucji, któraby się zajęła zbieraniem potrzebnych informacji. Wobec słabej nadziei, byśmy mogli otrzymać samorząd w bliskiej przyszłości, należy się zakrzątnąć około zorganizowania takiego biura informacyjno-statystycznego. Zdaniem prelegenta, stworzenie sekcji ekonomicznej przy Towarzystwie Przyjaciół Nauk byłoby zapoczątkowaniem akcji niezbędnej.

Nam się jednak zdaje, że Towarzystwa rolnicze są bardziej odpowiednie do tej roli i żałować wypadnie, że tak interesujący odczyt został wygłoszony w szczupłem gronie ludzi, stojących przeważnie poza sferą życia ekonomicznego. Przy Towarzystwie Rolniczem wileńskiem, o ile wiemy, istnieje już sekcja ekonomiczna. Obowiązkiem jej jest podjęcie prac, wskazanych przez prelegenta.

Zakończyła posiedzenie krótka dyskusja, w której wzięli udział dr. C. Staniewicz, inż. Szklennik i inni. Dr. Staniewicz wskazywał na gospodarstwo rybne, jako na ważną gałąź przemysłu krajowego, a inż. Szklennik sceptycznie się zayatrywał na rozwój premysłu wielkiego w naszym kraju, pokładając nadzieję jedynie w przemyśle domowym, dziś wielce zaniedbanym.

L.

Likwidacja „Oświaty".

Dnia 16 marca, w lokalu Towarzystwa opieki nad dziećmi odbyło się zgromadzenie członków „Oświaty" dla dokonania likwidacji.

Na zebraniu obecnych było 11 członków byłego zarządu Towarzystwa, trzech członków rady nadzorczej, oraz 11 delegatów od Kółek.

Na przewodniczącego wybrano d-ra Kiewlicza, który zawiadomił zgromadzonych o postanowieniu komisji gubernjalnej do spraw związków i towarzystw z dnia 14 lutego r b. zamknięcia „Oświaty".

Zebranie uchwaliło:

1) Gotówkę, znajdującą się w kasie, w sumie 37 rb. 33 kop., użyć na pokrycie długu Kółka odczytowego;

2) 700 rb. w listach zastawnych wileńskiego Banku ziemskiego, stanowiący żelazny kapitał imienia Kiełpsza przekazać Towarzystwu opieki nad dziećmi pod warunkiem, by zgodnie z wolą zapisodawcy, procenty od tego kapitału obracane były na wpisy dla uczniów szkół miejskich.

3) Co do czytelni postanowiono książki zwrócić ofiarodawcom; książki zaś, zakupione przez Towarzystwo, ofiarować częścią czytelni więziennej, częścią zaś Towarzystwu Opieki nad dziećmi.

4) Ochronkę imienia Elizy Orzeszkowej zamknąć.

5) Księgarnię Towarzystwa sprzedać, pieniądze zaś ze sprzedaży tej otrzymane użyć na pokrycie kosztów utrzymania księgarni.

Wypełnienie tych postanowień powieszono p. Bjnarowiczównie, oraz pp. S. Karpowiczowi, W. Wojewódzkiemu, W. Łukaszewiczowi, B. Umiastowskiemu, W. Węsławskiemu, F. Jurjewiczowi i K. Dmochowskiemu.

Druga wystawa litewska.

W uzupełnieniu sprawozdania mego w № 52 „Kurjera Litewskiego" z wystawy litewskiej dorzucam słów kilkoro. W ciągu ostatnich dni przybyło sporo obrazów i rzeźb, a mianowicie Kazimierz Stabrowski nadesłał dwa pejzaże, z których jeden, rzucający przed oczy widza ruiny zamku w zmierzchu gasnącego słońca, odznacza się silnym nastrojem i szerokiem zamachem w technice, drugi obraz jest niedokończony. P. Piotr Kolpakas dał dwa pejzaże.

Ciekawie zaprezentował się p. Szkleris. Widzimy szereg studjów z Krymu, w których czasem szczerze jest podpatrzony motyw słoneczny i dobrze odczuty górski krajobraz. O p. Żmujdzinowiczu pisałem, że jest lepszym portrecistą niż pejzażystą.

I dział rzeźby powiększył się znacznie. P. Szkleris dał relief „Moja matka". P. Ulański nadesłał z Krakowa parę rzeźb-portretów. Zarówno p. Szkleris jak i p. Ulański ukazują się na obecnej wystawie poraz pierwszy. W pracach p. Ulańskiego widzimy poprawną technikę, ale mało siły w ekspresji. „Portret p. Herbaczewskiego" uderza śmiałemi linjami, szkoda tylko, że czasem tak niewłaściwie rozłożonemi. Brak syntetycznego ujęcia całości.

Zwiedzającego wystawę *litewską* uderzać musi fakt, że artyści litewscy, tak rzadko podejmują temat swojski. Motywa są przeważnie obce. Czyżby ziemia litewska, w melancholji zasnuta i smutkiem owiana, nie mogła dostarczyć silniejszych wrażeń dla dusz artystycznych?

„Cudze chwalicie, swego nie znacie".

Wystawa litewska cieszy się ogromną frekwencją zarówno publiczności litewskiej, rosyjskiej jak i polskiej. Bodaj jednak czy nie najczęściej słychać tu język polski.

F. R.

Kronika Wileńska.

= **Rekolekcje dla panien.** Dnia 22 b. m., t. j. w sobotę, o godzinie 7 i pół wieczorem, w kościele św. Katarzyny, pod przewodnictwem miejscowego duchowieństwa, rozpoczną się rekolekcje dla panien, które będą trwać ze spowiedzią św. przez trzy dni, tj. w niedzielę, poniedziałek i wtorek.

= **Rekolekcje dla inteligencji** rozpoczną się dnia 14 b. m., t. j. w poniedziałek, o g. 7 wieczorem, pod przewodnictwem miejscowego duchowieństwa, w kościele katedralnym i trwać będą codziennie od g. 7, wieczorami, ze spowiedzią św., przez cały tydzień, t. j. do soboty 29 b. m.

= **Wybór p. Bańkowskiego.** Ponieważ wybór p. Bańkowskiego na członka Zarządu nie został zatwierdzony, niektórzy radni miejscy mają zamiar nie obsadzać wcale urzędu piątego członka Zarządu, a to ze względu, iż istnienie tego urzędu nie jest koniecznem.

= **Wyższa uczelnia.** Zarząd miejski w Mińsku zawiadomił wileński, iż na delegatów od kupców mińskich do komisji w sprawie wyższej uczelni w Wilnie wybrano pp. Kowarskiego, Polaka, Kapłana i Bejlensona, oraz na kandydata—p. Bergera.

= **Nadużycia w lombardzie.** Zarząd miejski przedstawił gubernatorowi wyjaśnienia w sprawie skargi p. Kulwińskiego na Zarząd, przez który p. K. pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej, za nadużycia w lombardzie. P. Kulwiński zwraca przedewszystkiem uwagę na przekroczenia formalne, jak np., że wyjaśnienia jego nie były przedstawione Radzie miejskiej, lecz rozesłane radnym, jako oddzielny dodatek. Zarząd miejski uważa skargę p. Kulwińskiego za pozbawioną podstaw.

= **Sprawy miejskie.** Gmach rządowy przy ulicy S-to-Jańskiej, w którym mieści się biuro adresowe, oraz policji śledczej, ma być oddany na inny cel, instytucje zaś, mieszczące się w nim, przeniesione zostaną gdzieindziej.

Ponieważ utrzymaniem tych instytucyj zajmuje się miasto, gubernator przeto polecił Zarządowi miejskiemu postarać się o stosowny dla nich lokal.

= **Redaktor w więzieniu.** W poniedziałek, d. 17 marca w Izbie sądowej rozpatrywano sprawę redaktora „Lieturas Ukinikas", Pawła Haldeljonisa, oskarżonego o wydrukowanie w № 31 tego pisma z d. 1 sierpnia 1907 r. artykułu o podatkach, w którym była mowy o obciążeniu ubogiej ludności podatkami, przeznaczonemi na utrzymywanie wrogów ludu, jak policjanci, żandarmi, agenci i t. d.

Izba sądowa uznała p. Haldeljonisa za winnego i skazała na wlęzienie w twierdzy na przeciąg miesiąca.

Obronę wnosił adwokat przysięgły, Porchowski.

= **Osobiste.** W sobotę, d. 15 marca, wyjechał do Petersburga w sprawach służbowych zarządzający kancelarją generał-gubernatora p. Stankiewicz.

— W niedzielę przybył do Wilna p. Józef Montwiłł, członek Dumy Państwowej.

— W mieście naszem bawi znany działacz wśród emigrantów polskich w Paranie, redaktor wychodzącego w Kurytybie pisma polskiego, p. Leon Bielecki.

= **Stowarzyszenie tkackie.** Projekt ustawy Stowarzyszenia tkackiego, o którem szczegółowo pisaliśmy w № 7 „Kur. Lit.", został już wykończony przez mec. J. Eysymonta.

Po przedwstępnem rozpatrzeniu tego projektu przez osoby kompetentne w dziedzinie tkactwa, zostanie zwołanem ostateczne zebranie organizacyjne, o terminie którego podamy do wiadomości w swoim czasie.

= **Egzamina.** Minister oświaty polecił kuratorowi okręgu naukowego wprowadzić napowrót we wszystkich szkołach miejskich egzamina przejściowe, praktykujące się do chwili wydania cyrkularza z dnia 22 msja 1906 r., który to cyrkularz ma być uważany za moistniejący.

= **Szkoły kolejowe.** Przy Zarządzie kolei Poleskich istnieje t. zw. kuratorjum szkolne, mające na celu dostarczanie mniej uposażonym urzędnikom środków do kształcenia dzieci. Kuratorjum posiada własne szkółki przy większych stacjach, jak Baranowicze i inne; posiada w Wilnie internat dla dzieci urzędników, pełniących służbę na linji, oraz opłaca wpisowe za dzieci, kształcące się w wileńskich zakładach rządowych. Środki kuratorjum, w stosunku do potrzeb, są dosyć ograniczone i formują się z potrącania 2 proc. od pensji miesięcznej, co wynosi koło 6 tys. rocznie.

Dla zasilenia swych funduszów kuratorjum urządziło w piątek, dnia 14 b. m., w Sali miejskiej koncert, który, łącznie z loterją fantową, dał przeszło 800 rb.

= **Samobójstwo.** W nocy, z 14 na 15 marca, w mieszkaniu swem przy zaułku Gimnazjalnym w domu p. № 8 odebrał sobie życie przez powieszenie uczeń piątej klasy gimnazjum Piesockiego, Michał Krasiński.

Zmarły liczył zaledwie 17 lat. Przyczyna samobójstwa jest niewiadoma. W ostatniej kartce prosił, by nikogo o śmierć jego nie oskarżano.

W niedzielę, o godz. 4 po południu odbył się pogrzeb, któremu towarzyszyli koledzy zmarłego, oraz mnóstwo publiczności. Na grobie złożono wiele wieńców.

— W tych dniach odebrała sobie życie uczenica gimnazjum żeńskiego, 17-letnia Najdicza, córka ludzi niezamożnych, od najmłodszych lat żądna była nauki, rodzice wszakże nie byli w stanie kształcić jej. Z wielkim trudem zarabiała ona na wpis dawaniem lekcji. W ostatnich czasach jednak lekcje te straciła, wraz z niemi zaś możność dalszego kształcenia się. Zbliżał się termin opłacenia wpisu, a dziewczyna pieniędzy nie miała. Groziło jej usunięcie z gimnazjum. Zrozpaczona, zażyła trucizny i w strasznych męczarniach zakończyła swe krótkie, lecz pełne walk i przeciwności życie.

= **Napad.** D. 16 b. m., gdy Aleksy Drużyn, cieśla z kolonji Łosiewa, wieczorem wracając do domu, przechodził przez ulicę Starodubską, napadło na niego trzech zbójów, którzy nożami zranili go w plecy i bok, zabrali sakiewkę z 8 rb., zegarek srebny i ze zdobyczą umknęli. Zranionego odwieziono do szpitala św. Jakóba.

= **Z braku dozoru.** Dnia 14 b. m., w domu № 2 przy zaułku Ponomarnym 3-im, pozostawiona w mieszkaniu bez dozoru Jadwiga Aleksandrowiczówna, lat 9, napiła się esencji octowej, czem się zatruła. Wezwane Pogotowie ratunkowe udzieloną pomocą energiczną chorą uratowało.

= **Nieszczęśliwy wypadek.** Dnia 16 b. m., Franciszek Jawrocki, lat 24, student politechniki, ochotnik, przechodząc przez plac Św.-Jerski, potknął się i padając, złamał nogę. Wezwane Pogotowie ratunkowe, po podaniu pierwszej pomocy, odwiozło poszkodowanego do szpitala wojskowego.

= **Kradzieże.** W nocy z 15 na 16 b. m., z mieszkania Bronisława Silwkowskiego, w domu pod № 19 przy ulicy Łomżyńskiej, po wyłamaniu zamku w drzwiach, skradziono gotówkę 50 rb., biletami bankowemi 500 rb., biżuterję złotą i inne sprzęty wartościowe, na 120 rb.

— Z mieszkania Zygmunta Chrzanowicza, w domu pod № 14 przy ulicy Obozowej, dobranym kluczem skradziono sporo odzienia, bielizny i innych sprzętów domowych, na 230 rb.

= **Pogotowie ratunkowe** było czynne dnia 15 bm. w 4, a dnia 16 w 10 wypadkach.

= **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Bristol): pułk. Mikołaj Daugolenko, ob. Teodor Klewczyński, pułk. Atanazy Samburow.

(Hotel Europejski): ob. Aleksander Abaza, ob. Ludomir Powstański, ob. Władysław Komar, inż. Józef Gajdeburow, kap. Ludwik Wensz, ob. Konstanty Gnoiński, ob. Oskar Wonderff, fabr. Juljan Stolle

(Grand Hotel): inż. Gustaw Bjsmont, art. Paweł Orłow, pułk. Aleksander Martenson, rad. dw. Włodzimierz Anikiejew, naucz. Aleksander Dmochowski, kap. Włodzimierz Bohołubow.

Z PROWINCJI.

WORNIANY (pow. wileński).

➸ **Represje.** (*D. N.*) Represje względem duchowieństwa nie ustają. W jednem miejscu księża są usuwani i wysyłani, w drugiem są pociągani do odpowiedzialności za przygotowanie do pierwszej spowiedzi. Fakt taki np. wydarzył się w Wornianach. Ks. Paweł Obolewicz, wikarjusz worniański, pragnąc lepiej przygotować dzieci do pierwszej spowiedzi i Komunji św., rozpoczął już w zimie naukę katechizmu. A że w kościele w zimie, rzecz oczywista, nauka nie może się odbywać, ks. Obolewicz zbierał dzieci u siebie w mieszkaniu. Dzieci chętnie się schodziły z okolicznych wsi, bo w zimie mają więcej wolnego czasu.

Niedługo to jednak trwało. Policja zwróciła uwagę, zjechały władze śledcze i sprawę skierowano na drogę sądową. Pomimo to, ks. Obolewicz nie zaprzestał swej zbożnej pracy, sądząc słusznie, że skoro sąd zbada sprawę i przekona się, że nie było tu żadnego nauczania tajnego, o dalszych konsekwencjach mowy być nie może. Tymczasem, w d. 12 b. m., p. gubernator przysłał rozporządzenie zamknięcia natychmiastowego „potajemnej szkółki" przy kościele woroniańskim. Rozporządzenie to trudno było wykonać, bo potajemnej szkółki nie było wcale, ale ks. Obolewicz zmuszony był zaprzestać przygotowywania dzieci do spowiedzi.

— **Białystok.** W ubiegłą niedzielę, w lokalu stowarzyszenia artystycznego „Muza" p. K. Krzyżanowski, artysta malarz, były dyrektor Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Poznaniu, wygłosił odczyt o Matejce, o tegoż nieśmiertelnej spuściznie artystycznej, o wpływie mistrza na malarstwo polskie, wreszcie o historycznem znaczeniu twórczości Matejki, ilustrując odczyt niknącemi obrazami kilku największych arcydzieł.

Prelegent mówił interesująco, z widocznem umiłowaniem obranego przez się tematu, szczególniej zaś przykuł uwagę licznie zebranych słuchaczów do tej części odczytu, w której dawał bardzo ciekawą charakterystykę osób, uwiecznionych przez Matejkę w jego obrazach (Stańczyk, Skarga, Rejtan), ożywiając prawie te postacie, w tak przepotężnej plastyce przez mistrza Jana nam pozostawione.

Pan Krzyżanowski powtórzy swój odczyt w Grodnie i nosi się z zamiarem w przejeździe do Petersburga, wygłosić ciekawą tę prelekcję w Wilnie.

— **Wiłkomierz.** W dniu 29 lutego ziemianie z okolic Wiłkomierza, Siesik, Towian, Widziszek, Pobojska, Kowarska łącznie z proboszczem siesickim utworzyli kółko rolnicze dla parafji wiłkomierskiej i siesickiej, biorąc za wzór podobne kółko w miasteczku Dziewałtowie. Celem Towarzystwa jest ułatwianie włościanom nabywania narzędzi rolniczych, nasion i nawozów sztucznych, oraz zbywania produktów rolnych i mleczywa.

— **Kowno.** Od w-nego ks. Borowskiego i p. Tomasza Żilinskisa otrzymujemy jednocześnie sprostowanie omyłki, która się wkradła do polemiki o język polski w kościołach kowieńskich. Autorem repliki na artykuł ks. Borowskiego nie jest ks. Żylinskis, lecz p. Tomasz Żylinskis W dodaniu nienależnego tytułu autorowi „Audiatur et altera pars" zawiniła wyłącznie nasza redakcja, którą wprowadziło w błąd nazwisko ks. Żylinskisa, jednego z uczestników polemiki: „O napis polski w Wyłkowiszkach".

— **Skirstymoń** (powiat kowieński). Miejscowa ludność uskarża się na brak budulcu i opału. Prywatne lasy wycięto, a administracja rządowych lasów zaprzestała obecnie sprzedaży drzewa małemi partjami. Najmniejsza działka kosztuje 200 rubli. Korzystają z tego spekulanci, którzy czynią zakupy hurtowne, lepszy towar spławiają za granicę, a na miejscu sprzedają tylko odpadki i gałęzie po cenach wygórowanych.

Zaradzić złemu mogłoby jedynie zrzeszenie się włościan i zrozumienie przez nich doniosłego znaczenia kooperatywy.

— **Żorany** (powiat telszewski). Znane jest przysłowie:

Polskie mosty,
Niemieckie posty,
Francuskie małżeństwo,
Wszystko to błazeństwo.

Co się tyczy mostów, to przysłowie to można zastosować również do litewskich. Oto, jak donosi „Vilties", w d. 8 marca pisarz gminy żorańskiej, jadąc przez most we wsi Użpole sankami, zboczył nieco, a że na moście nie było poręczy, spadł razem z koniem z kilkosążniowej wysokości i złamał sobie rękę. Koń połamał wszystkie cztery nogi.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

☾ **Ś. p. Henryk Sadowski.** W sobotę, po miesięcznej chorobie, zmarł długoletni współpracownik „Kurjera Warszawskiego", ś. p. Henryk Sadowski. Zmarły, urodzony w dniu 15 lipca 1847 roku w Warszawie, gimnazjum ukończył w Piotrkowie, poczem uczęszczał na wydział prawny w Szkole Głównej. W r. 1863 zmuszony był przerwać studja, a następnie po pewnym czasie wstąpił do b. Banku Polskiego, w którym pracował do chwili jego zamknięcia.

Po wyjściu z Banku całkowicie poświęcił się dziennikarstwu i pracom heraldycznym i numizmatycznym. W roku 1888 został stałym współpracownikiem „Kurjera Warszawskiego" i na tem stanowisku śmierć go zaskoczyła.

Do większych prac ś. p. S. należy dwutomowe dzieło p. t. „Ordery i oznaki zaszczytne w Polsce".

Ś. p. Sadowski cieszył się ogólną sympatją i szacunkiem w kołach znajomych i kolegów, to też pozostawia po sobie najlepszą pamięć i żal szczery.

☾ **Obrady rolników.** W tych dniach odbyło się w Warszawie zebranie rady głównej centralnego Towarzystwa rolniczego na Królestwo Polskie i delegatów wszystkich Towarzystw okręgowych. Przewodniczący, Seweryn ks. Czetwertyński, zagajając zebranie, wykazał wszystkie czynniki, które działalności Tow. coraz to szersze i donioślejsze nadają znaczenie. Po zatwierdzeniu sprawozdania finansowego i budżetu na rok bież., przyjęto zmiany w systemie wnoszenia opłat przez Tow. okręgowe na rzecz C. T. R., wreszcie przeprowadzono wybory do centralnegr komitetu. Na wice-prezesa wybrano p. Marjana Kiniorskiego (ponownie), na sekretarza p. Stefana Higersbergera i na członków tego komitetu pp.: St. Wrońskiego, Wł. hr. Potockiego, Stefana Bądzyńskiego i ord. Adama Krasińskiego; do komisji rewizyjnej pp.: Jul. Waliszewskiego, Tad. Rojowskiego, Aug. Janiolkeskiego, Adama Michalskiego, Zygm. hr. Platera, a na ich zastępców: pp. Glinkę i Boduszyńskiego.

D **Sprawa prasowa.** W № 68 „Gońca" warszawskiego, z d. 10 lutego 1907 r., ukazał się artykuł p. t. „Polska szkoła ludowa", omawiający sprawy szkolnictwa początkowego w Królestwie Polskiem; wymieniony numer „Gońca" został skonfiskowany, zaś redaktorowi i wydawcy tego pisma p. Zygmuntowi Makowieckiemu, oraz autorowi artykułu p. Aleksandrowi Zawadzkiemu wytoczono sprawę karną. W sobotę właśnie sprawa ta była rozpoznawana przez warszawską Izbę sądową; akt oskarżenia głosił, że wspomniany artykuł zawierał podburzanie w druku do usunięcia języka rosyjskiego z liczby przedmiotów, których wykład w szkole jest obowiązkowy z mocy prawa. Na mocy postanowienia sądu sprawa była rozpoznawana przy drzwiach zamkniętych.

O godzinie 9 wieczorem ogłoszony został wyrok, mocą którego p. Z. Makowiecki został skazany na 3 miesiące, a p. A. Zawadzki na 6 tygodni więzienia.

☾ **Pięć wyroków śmierci.** W styczniu i w lutym w Sosnowcu zorganizowana banda dokonała szeregu napadów na sklepy i w kilku miejscach ograbiła je z pieniędzy po kilkadziesiąt do 150 rb. Do odpowiedzialności w tej sprawie pociągnięto: Józefa Paczyńskiego, Kaspra Kleszera, Józefa Krzyżanowskiego, Wiktora Janasa, Jana Kubiczyka i Władysława Stoleskiego. Stanęli oni przed warszawskim sądem wojenno-okręgowym pod zarzutem współudziału w napadach. Sąd wydał wyrok, skazujący Kubiczyka, Stoleskiego, Paczyńskiego, Krzyżanowskiego i Janasa na śmierć przez powieszenie. Kleszcza uniewinniono.

☾ **W sprawie szkół polskich** wyjechała do Petersburga, jak się dowiaduje „Dzien. Pow.", deputacja, złożona z sześciu osób, będących właścicielami i przełożonymi prywatnych zakładów naukowych, mianowicie: gen. Chrzanowski, pp. Wróblewski i Kujawski, oraz panie: hrabianka Cecylja Plater-Zyberkówna, Rudzka i Hewelke.

☾ **Szyldy francuskie.** Policja warszawska poleciła zdjąć kilka szyldów sklepowych, wypisanych tylko w języku francuskim i zastąpić je nowemi, z dodaniem szyldu w języku urzędowym. W okolicach placu Teatralnego nakazano usunąć z wystaw tabliczki z Napisami: „Nouveauté".

GALICJA.

☾ **Wybory do Rady miejskiej we Lwowie.** Wybory do Rady miejskiej przeszły zupełnie spokojnie. Głosowało ogółem 8,099 wyborców. Cyfry takiej przy wyborach do Rady miejskiej jeszcze nie było. Najwięcej głosów, bo 1556, otrzymała lista miejska t. zw. Strzelnicy; lista Komitetu powszechno-obywatelskiego, na którego czele stali narodowi demokraci, otrzymała 1357. Dalej otrzymała lista Komitetu handlowo-przemysłowego 901, lista Komitetu gospodarki miejskiej 856, lista magistrackich urzędników państwowych 460, lista Breitera 354 i t. d. Na trzy listy ruskie padło 399 głosów.

☾ **Zamek w Niepołomicach,** dzieło XVI w. z najpiękniejszej epoki, grozi ruiną. Piękne krużganki walą się. Jest to tem smutniejsze, że zamek jest w posiadaniu rządu austrjackiego i powinien być otoczony opieką aż trzech ministrów: rolnictwa, sprawiedliwości i wojny, bo znajdują w nim pomieszczenie: biura zarządu dóbr państwowych, sąd i wojsko.

Na obczyźnie.

Jubileusz. W d. 9 marca, w salach Klubu Niemieckiego, kolonja polska w Moskwie obchodziła 25-lecie istnienia amatorskiego teatru polskiego w Moskwie. Na czele jego stoi od początku p. Józef Hochedlinger, najwybitniejszy zarazem wykonawca głównych ról. Jubilatowi, który wystąpił w tych samych sztukach, w jakich grał przed 25 laty, zrobiono gorącą owację. Adresy złożyły: rzkat. Tow. dobroczynności, kolonja polska, „Lutnia". Związek kobiet polskich, Dom polski, Miłośnicy sceny i amatorowie polscy. Wystawiono „Mentora", 3-aktową kom. hr. Fredry (syna) i „Stryj przyjechał", jednoaktówkę hr. Koziebrodzkiego. Amatorzy grali doskonale. Teatr był przepełniony. Po przedstawieniu miały się odbyć tańce, ale na życzenie tutejszego dziekana, ks. Wasilewskiego, nie tańczono — z powodu postu.

DEKLARACJA KOŚCIELSKIEGO.

Podczas omawiania budżetu w Izbie panów, Kościelski oświadczył w imieniu Koła, że w roku bieżącym głosować będzie przeciw uchwaleniu budżetu, a to z powodu przyjęcia nowego prawa antypolskiego. Minister finansów oponując mówcy, zaznaczył, że zastosowane przez rząd stanowcze środki, wywołane zostały tylko chęcią utrwalenia i zachowania żywiołu niemieckiego w prowincjach wscho-dnich.

Za granicą.

Wieści z Konstantynopola.

Godnem uwagi jest, iż informacje gazet francuskich z Konstantynopola z ostatnich dni są całkiem różne od informacji pism wiedeńskich i berlińskich. Te ostatnie są uspokajające, pierwsze zaś, odwrotnie, zatrważające.

Wedle wiadomości niektórych dzienników paryskich, lada chwila zahuczeć może nowa burza nad głowami tureckich ormian. Do miast o przeważającej ludności ormiańskiej ściągają wojska i należy obawiać się nowej rzezi.

Korespondent „Temps'a" z Konstantynopola telegrafuje, że w tureckich sferach rządzących nastał zupełny spokój, co do systemu działania mocarstw w kwestji macedońskiej. Spodziewają się one, iż obfitość projektów wywołała długotrwałe pertraktacje pomiędzy gabinetami i pozwoli Porcie zyskać czas, potrzebny dla mobilizacji.

Wyrocie charakterystyczną jest wreszcie wiadomość korespondenta tegoż pisma, że Takir-pasza, prezes tureckoperskiej komisji granicznej, wciąż jeszcze przebywa w Janinie i nie jedzie na miejsce swego przeznaczenia, jakkolwiek na żądanie ambasadorów rosyjskiego i angielskiego niejednokrotnie dawano mu instrukcje.

Książę i amerykanka.

Oddawna już ustaliła się opinja, że amerykanki, z pominięciem ultra-demokratycznych zasad swego kraju, cenią nadewszystko związki z utytułowanymi przedstawicielami starożytnych rodów Europy. Opinji tej zaprzecza następujący fakt, który dowodzi, że nawet księciu krwi nie tak łatwo jest się ożenić z amerykanką. Telegraf rozniósł już był po całym świecie, wiadomość, że książę Abruzzów żeni się z córką senatora amerykańskiego, miss Elkins. Obecnie telegraf z równą szybkością donosi, że zamiast oczekiwanego porozumienia nastąpiło nieporozumienie. Ojciec miss Elkins postawił za konieczny warunek tego małżeństwa, by córka jego korzystała z wszelkich praw, przysługujących rodzinie królewskiej. Książe ze swej strony postawił za warunek—pięć miljonów rubli. Odpowiedziano mu, że wówczas będzie to wyglądało tak, jakby się żenił dla względów materjalnych. Co zaszło właściwie między obu stronami—nie wiadomo. Dość, że w obecnej chwili książę znajduje się już w drodze do Europy. Po jego odjeździe pomiędzy ambasadorem włoskim w Washingtonie, a królem włoskim nastąpiła ożywiona wymiana deposz.

DUMA PAŃSTWOWA.

Mowa ks. Maciejewicza.

(*Według stenogramu*).]

„Nie mogę zgodzić się z wywodami wielebnego biskupa Eulogjusza, utrzymującego, że szkoła rosyjska wysoko trzyma na kresach zachodnich sztandar swych obowiązków. Jako polak, nie mogę powoływać się na własne doświadczenie, powołam się natomiast na autorytet człowieka, którego niepodobna podejrzewać o jakiekolwiek specjalne sympatje do ludności polskiej. Powołam się tu na b. głównego naczelnika Królestwa Polskiego, Hur-

ke, który, w memorjale swym w r. 1890 pisał te słowa:

„W szkole rządowej, względem dzieci polskich zachowują się nietylko bez śladu miłości do nich, lecz wprost wrogo; zarzucają im polskie ich pochodzenie, obrażają ich uczucia narodowe, zachowują się pogardliwie względem ich wyznania, a językowi ich ojczystemu udzielają miejsca dopiero po języku niemieckim i francuskim. Takie obchodzenie się z dziećmi nie może rozwinąć w nich uczucia miłości do Rosji, a przeciwnie, wzniecić może od najmłodszych lat tylko nienawiść do wszystkiego, co rosyjskie, co w najmilszej porze życia dało im tyle niesłusznych zniewag i zmuszało do wylania tylu łez“.

„Uwaga ta została kilkakrotnie potwierdzona w sprawozdaniu b. generał-gubernatora ks. Imeretinskiego. Słowa te przytaczane były w Komitecie ministrów, gdy opracowywano szczegółowo manifest o stosowaniu języka w szkołach gubernji Zachodnich i naogół, na kresach zachodnich. Otóż te słowa osobistości urzędowej, są lepszym dowodem wadliwości teraźniejszych szkół w kraju naszym, niż jakiekolwiek inne dowodzenia, których przytaczać tu nie będę. Dlatego też, panowie, pomimo, że współczuję sprawie szerzenia oświaty wśród mas ludowych, pomimo, że chciałbym, by oświata ta nie pominęła najostatniejszego proletarjusza i wzniosła go do wyżyn istotnej godności ludzkiej, upatruję tu właśnie niebezpieczeństwo, że po wyasygnowaniu pieniędzy, czekać będziemy długo na działalność szkół na nowych zasadach i na kształcenie w nich obywateli, bez różnicy wyznania i narodowości.

Winienem podkreślić i powitać z uznaniem słowa, wygłoszone z tej trybuny, gdy przedstawiciele narodowi żądali, by szkoła była chrześcijańską i patrjotyczną. Proszę jednak wejść w położenie narodowości, nie należących do narodu rosyjskiego, a zamieszkujących z nim razem jedno państwo. Wszak chcą one także przestrzegać swej religji, swej mowy—tego skarbu najdroższego, usłyszanego poraz pierwszy z ust matki. *(Oklaski lewicy).* Dlatego też proszę się zgodzić z tem, że życzenia ludności naszej, w ciągu tylu lat wyczekującej promienia słonecznego, któryby ją oświetlił, ludności, mającej w państwie pewne prawa, własną kulturę i religję—są zupełnie zrozumiałe.

„Jako były proboszcz wiejski, mogę zaświadczyć, że musiałem nieraz ocierać łzy chłopakom, przybiegającym do mnie ze szkoły ludowej, prosząc mego wstawiennictwa i obrony, by nie poniżano ich religji i uczuć narodowych. Rozumiem, że udzielenie kredytu jest niezbędnem i naturalnem. Zarazem proszę gorąco przedstawicieli narodowych, by po wyasygnowaniu kredytu, wystawili na pierwszy plan reformę szkoły, by nie była ona środkiem propagandy politycznej, a wyłącznie środkiem rozwoju i utrwalenia w ludności lojalności, ładu i innych drogich ludzkości uczuć“. *(Oklaski lewicy).*

Mowa Zawiszy.

(Według stenogramu).

„Panowie, prawie w ciągu dwóch posiedzeń przemawiali w poruszonej sprawie przedstawiciele gubernji ziemskich; dlatego część przedstawicieli polaków tych gubernji, w których ziemstw niema, poleciła mi zwrócić uwagę panów na potrzeby tych gubernji. Przedewszystkiem, panowie, muszę podkreślić, że jesteśmy najgorętszymi zwolennikami nauczania powszechnego, na co wszelkie ofiary uważamy za pożądane, a nawet obowiązujące. Jesteśmy przekonani, że ofiara ta stokrotnie się wróci państwu, pod warunkiem wszakże, że fundusz ten będzie podzielony sprawiedliwie i że w samej szkole nauka będzie prowadzona racjonalnie. Z tego stanowiska muszę się zatrzymać nad art. 2 wniosku. Zreferowano go niewyraźnie i dopiero po uważnem przestudjowaniu referatu komisji zrozumiemy, że przy rozdzielaniu pieniędzy ministerjum w gubernjach ziemskich będzie się kierowało odpowiedniemi żądaniami ziemstw, w innych zaś—prośbami instytucyj społecznych, wiejskich, lub miejskich. Panowie, jestem moralnie przekonany, że w praktyce faktycznie mocne ziemstwa gubernjalne będą miały przewagę nad poszczególnemi instytucjami wiejskiemi, lub nad zarządami naszych zapadłych miasteczek. Instytucyj społecznych właściwie mówiąc, nie mamy zupełnie, te zaś, które powstały po manifeście 17 października, częściej były zamykane, niż legalizowane. Panowie, wszak gubernje nasze płacą podatki te same, co i gubernje ziemskie. Życie u nas na kresach staje się coraz trudniejsze, chociażby skutkiem współzawodnictwa z naszymi kulturalnymi sąsiadami zachodnimi. Życie to stawia nam coraz nowe wymagania umiejętności wszelkiego rodzaju i wiedzy, której nie może zdobyć najbiedniejsza, najskromniejsza część naszej ludności włościańskiej. Wszak nie z naszej winy nie posiadamy dotąd samorządu ziemskiego. Nie mogliśmy dokonać nic podobnego, o czem możecie z uczuciem dumy mówić wy, coście już przed 40 laty posiadali samorząd ziemski. Ale, panowie, żyć musimy i dlatego obowiązani jesteśmy tutaj prosić, wymagać, uporczywie żądać, aby część pieniędzy, które obecnie zostaną wyasygnowane, była obrócona i na nasze gubernje. Aby zaś grosz, zdobyty mozolną pracą, który w postaci podatku użyty zostanie na szkolnictwo początkowe u nas, nie poszedł na marne, lecz dał nam korzyść realną—nie dosyć wyasygnować pieniądze: należy jeszcze sprawę nauczania postawić prawidłowo pod względem pedagogicznym, na zasadach, które brałyby pod uwagę indywidualne i narodowościowe właściwości dziecka. Tego właśnie brak naszej szkole. Aby uniknąć zarzutów, pozwolę sobie przytoczyć kilka słów opinji, wypowiedzianej przez Komitet ministrów przy roztrząsaniu sprawy szkolnej u nas wówczas, gdy podniesiono sprawę zmiany pewnych ustaw, dotyczących innoplemieńców i mieszkańców gubernji, objętych przez stan wyjątkowy. Oto dosłowne brzmienie tej opinji: „Zakłady naukowe istnieją nie dla celów politycznych, lecz powinny mieć na względzie wyłącznie interes pedagogiczny, t. j. dostarczać uczącym się, obok rozwoju moralnego, zasobu wiadomości, niezbędnych w życiu codziennem.

„W liczbie przedmiotów, których znajomość jest konieczna, musi się znajdować język państwowy. Konieczny też jest język ojczysty, jako najbardziej bliski i drogi każdemu, uznającemu swą przynależność do pewnej narodowości. Bez zaspokojenia tego wymagania wątpić należy, aby szkoła wypełniła swe wysokie przeznaczenie. W razie, jeżeli nie będą wykładane języki miejscowe, szkoła nie będzie się cieszyła zaufaniem ludności. Potrzeba znajomości języka ojczystego prowadzi do tworzenia szkół potajemnych, które współzawodniczą z państwowemi. Prześladowanie ucznia za rozmowę w języku ojczystym przedstawia jeszcze większe niebezpieczeństwo, gdyż szkoła budzi wówczas nienawiść, gwałcąc w uczniu uczucie, nakazujące mu kochać i szacować język ojczysty. Wytwarza się pozatem niechęć i nieufność do nauczycieli; dzieci z biegiem czasu przestają słuchać nauk i przestróg przełożonych...“ Opinja ta Komitetu ministrów, panowie, wywołała ukaz Najwyższy z d. 1 maja 1905 r., którego punkt 5 nakazuje w szkołach dwuklasowych wprowadzić obok języka rosyjskiego wykład języka ojczystego. Do ukazu tego zastosowano się w bardzo niewielu miejscowościach, nie w całej objętości i i nie z tą przychylnością, której mamy prawo się spodziewać przy wykonaniu woli Najwyższej, przyjętej przez ludność z taką niekłamaną radością. W szkołach początkowych języka ojczystego dziecko uczyło się przedewszystkiem, niepodobna bowiem wymagać, aby dziecko polskie bez trudności nadzwyczajnych nauczyło się języka obcego, podobnie jak nie sposób nauczyć języka cudzego dziecko rosyjskie. Powiem panom, że oskarżanie nas o niechęć do języka rosyjskiego nie ma żadnych podstaw; gdyby nam bowiem zabroniono go się uczyć, to z największą pewnością uczylibyśmy go się potajemnie. Nie ulega to żadnej wątpliwości, chcemy jednak uczynić pierwszy krok w sprawie nauczania początkowego i pragniemy utworzyć Towarzystwo prywatne, które miałoby prawo przygotowywania do zakładów naukowych i wykładania w języku ojczystym. Tego jednak zdobyć nie możemy“.

W komisjach.

W komisji finansowej z udziałem ministra skarbu rozprawiano o przewidzianych zmianach finansowych, wynikających z zaprowadzenia nowych przepisów o podatku przemysłowym. Minister oświadczył, że zmian nowych, a mianowicie zwiększenia dochodów z tego powodu nie przewiduje. Zdaniem ministra, nie należy naciągać struny podatków od handlu i przemysłu. Komisja następnie przeszła do podatków pośrednich. Minister dał wyjaśnienia w kwestjach zniżenia cła na herbatę, akcyzy od cukru, zwiększenia opodatkowania tytoniu materjałów oświetlenia, rozpowszechnienia używania nafty po wsiach, opodatkowania drzewa wywozowego, reorganizacji rządowej gospodarki i leśnej rządowej, postawienia gospodarki na kolejach żelaznych na stopie handlowej i zwiększenia dochodów kolei żelaznych przez zwiększenie taryfy. Minister zaznaczył, że dobrze byłoby zmniejszyć cło na herbatę i akcyzę od cukru, gdyby państwo znajdowało się w położeniu, w jakiem łatwo stanąć może na drodze ułatwień podatkowych. Zmniejszenie opodatkowania prawdopodobnie nie wpłynęłoby wcale na zwiększenie konsumcji. W chwili, kiedy państwo musi załatwiać rozmaite potrzeby, kiedy musi poszukiwać nowych źródeł dochodów, ryzykownem byłoby stosować środki, które zmniejszą dochody conajmniej o 50 mil. rubli. Spożywca, jak dowiodła rzeczywistość, nie wygra na tem, zyskają wyłącznie kupcy hurtownicy. W sprawie opodatkowania wyrobów tytoniowych, minister oświadczył, że ministerjum stara się popierać drobnych producentów, udzielając w w projekcie większe przywileje tytoniowi pośledniego gatunku. Co do możliwości zwiększenia ceł, minister zaprezentował się jako protekcjonista i podkreślał, że Rosja powinna trwać na stanowisku odrodzenia swego przemysłu, wszakże nie uznawał za możliwe powiększenia norm celnych.

W sprawie oparcia gospodarki kolejowej na zasadach handlowych i w sprawie zwiększenia dochodów kolei skarbowych przez powiększenie ogólne taryf, minister powiedział, że uwagi o małym dochodzie kolei skarbowych i zakładów nie są zupełnie słuszne; zakłady zaś mogą mieć tylko jedno znaczenie — zakładów, wyrabiających przedmioty potrzebne dla potrzeb obrony państwa. Fabryki będą zawsze przynosiły straty i spodziewać się od nich dochodu nie należy. Straty kolei tłómaczą się wzrostem wydatków na eksploatację i są także wynikiem strejków, nieurodzaju i nienormalnego biegu życia przemysłowego. Należy rozwinąć budowę kolei prywatnych, usposabiając do lokaty kapitałów w akcjach kolejowych i budować koleje tylko tam, gdzie tego wymagają warunki ekonomiczne.

W komisji nietykalności osobistej uchwalono artykuły 7 i 8 projektu prawa, o stanach wyjątkowych.

Art. 7 orzeka, że przedstawiciele miejscowych władz wojskowych i cywilnych, instytucje miejskie, ziemskie i inne publiczne instytucje, a także urzędnicy i osoby prywatne—obowiązani są do wykonywania rozporządzeń głównodowodzącego w zakresie nadanych mu praw, dotyczących przestrzegania ładu państwowego i publicznego bezpieczeństwa.

Art. 8 głosi, że w razie ogłoszenia w danej miejscowości stanu wyjątkowego nie podczas wojny lub działań wojennych, ministrom spraw wewnętrznych i wojny, a także namiestnikowi kaukazkiemu, przysługiwać ma prawo udzielania głównym naczelnikom wskazówek, dotyczących przestrzegania porządku państwowego i bezpieczeństwa publicznego. O zniesieniu uznanych za nielegalne rozporządzeń głównych naczelników kraju, ministrowie ci i namiestnik zawiadamiać mają Radę ministrów.

TELEGRAMY
„Kurjera Litewskiego“.

Z dnia 16 i 17 (29 i 30) marca.

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

SPRAWY GOSPODARKI MIEJSCOWEJ.

Petersburg. W 2 komisji Rady gospodarki miejscowej uznano za pożądane udzielenie gminie, jako jednostce administracyjnej, pewnych funkcji policyjnych.

W 3 komisji uchwalono artykuły 20, 21, 24, 25, 26 i 27 projektu prawa, obierania powiatowych i gubernjalnych radnych ziemskich, uzupełniając artykuły te wskazówką, że należy pozbawić praw wyborczych, skazanych za uchylanie się od powinności wojskowej i ustanowić termin miesięczny dla rozpatrywania przez gubernjalne instytucje ziemskie do spraw miejskich, skarg i uwag na nieprawidłowe układanie list.

WYJAŚNIENIE SENATU.

Petersburg. Senat wyjaśnił, że ulga, udzielona kupcom 1 gildji — żydom, a dotycząca prawa utrzymywania podczas bytności w miejscowościach wiejskich poza sferą osiadłości, służących i subjektów-żydów, nie może być stosowana wrazie, gdy subjekci potrzebni są dla fabryki, której kupiec 1 gildji-żyd jest dyrektorem.

ZJAZD SZLACHTY.

Petersburg. Na posiedzeniu zjazdu pełnomocników szlachty, uchwalono 7 art. sprawozdania Rady, orzekający, że połączenie w osobie naczelnika ziemskiego funkcji sądowniczych z obowiązkami administracyjnemi względem włościan, jest w praktyce nieuniknionem, wobec braku ludzi zdolnych do objęcia urzędów w instytucjach miejscowych, a niemożliwości obciążania skarbu państwa nowemi wydatkami na utrzymywanie dwóch organizacji. Tylko w ten sposób nastąpić może zbliżenie władzy do ludności.

Rozpatrywanie sprawozdania Rady zostało ukończone i obrano specjalną deputację z 5 osób, w celu przedstawienia Najjaśniejszemu Panu szczegółowego sprawozdania o wszystkich pracach zjazdu.

NOWY AEROPLAN.

Petersburg. Utworzyła się tu grupa kapitalistów w celu zbudowania aeroplanu, systemu wynalazcy prasy bez tłoku, Tatarinowa, który obmyślił nową zasadę utrzymywania w powietrzu aeroplanów, od powietrza cięższych. Motor powietrzny, którego budowę już rozpoczęto, obliczony jest na znaczne obciążenie i wielką szybkość.

W SEJMIE FINLANDZKIM.

Helsingfors. Na wieczornem posiedzeniu Sejmu w dniu 15 marca wynikły ożywione debaty przy omawianiu formuły przejścia do porządku dziennego.

Z powodu wniesionych interpelacji, dotyczących obecnego stanu czeczy, komisja praw zasadniczych zaproponowała formułę umiarkowaną. Jednocześnie omawiano trzy formuły, wyrażające nieufność do Senatu, wniesione przez starofinnów, agrarjuszów i socjalistów. Podczas głosowenia odrzucono formuły starofinnów i agrarjuszów.

O g. 5 zrana, przy głosowaniu ostatecznem, uchwalono formułę socjalistów większością 71 głosów, przeciw 47, popierającym przychylną dla Senatu, opinję komisji, przyczem starofinni od głosowania się usunęli Formuła socjalistów wyraża ostrą naganę Senatowi za nieprzychylne zachowanie się wobec interesów proletarjatu i za uległość żądaniom władz cesarstwa w sprawie zwalczania żywiołów opozycyjnych.

Helsingfors. Na ostatniem posiedzeniu Sejmu, przed głosowaniem nad trzema formułami przejścia, wyrażającemi nieufność do Senatu, w imieniu Senatu wystąpił senator Mechelin. Treść obszernej jego mowy, poświęconej krytyce i szczegółowemu omówieniu opinji wyrażonych przez frakcje sejmowe, redukuje się do oświadczenia, iż Senat w przeświadczeniu, że broni zawsze niena

Echa mińskie.

Z prasy.

„Goniec Wileński“ drukuje w jednym z ostatnich numerów nader obszerny list d-ra Komockiego, w sprawie jego niefortunnego toastu na bankiecie po zjeździe lekarskim. Sprawa przeciągnęła i zbyt błaha, aby warto było o niej rozpisywać się tak długo. Skąd się ona d-rowi Komockiemu przypomniała teraz, po upływie kilku tygodni?

Nowa redakcja „Minsk. Słowa“ przedstawia we wstępnym artykule № 388 swoją *profession de foi.*

A więc na wstępie zapewnia, że obrońcy idei i narodu rosyjskiego, tak urodze uciskanego przez polaków i żydów, mogą spać spokojnie: gazeta pójdzie dalej tym samym, co dotąd, szlakiem i będzie przedewszystkiem „rosyjską z ducha i narodową“.

„My rosjanie, winniśmy tutaj być tylko nacjonalistami. Wszelkie kosmopolityczne wpływy, wszelkie „przygwizdywanie“ polakom i żydom na wzór pp. Djakowów, Michniewiczów et Co; musi i powinno „w nas wywołać kategoryczny opór“.

Polacy (głównie) a i inni „inorodcy“ także, gwałcą rosjan na każdym kroku i spychają ich w kąt. Bo np.:

„na naszej *skarbowej* kolei Libawskiej, jest do 40 prc. *polaków!* Rosjanin tuła się po różnych instytucjach i nie znajduje miejsca dla siebie, a polak tuczy się na grubych pensjach i śmieje się z „głupiego moskala!“

Czyż to nie gwałt? pyta uczciwe pismo, które, jak z powyższego widać, przeszło wszystkie głupstwa i podłości nawet z czasów swego zdrajcy—redaktora.

Pan Skrynczenko zapewne widuje wielu polaków we wszystkich urzędach tutejszych? Zapewne wie i o tem, że nawet z ziemskich zarządów ich wyrzucają dlatego, że ich było za wielu...

Pan Bielajew, dyrektor Banku Państwa, *) jeden z filarów „Minsk. Słowa“ i najgorliwszy poplecznik p. Schmidta, wie również, ilu polaków służy w jego biurach.

Co do kolei Libawskiej, to istotnie służy tam do 40 prc., nie polaków, ale katolików. Jednakowoż, zajmują oni przeważnie najniższe miejsca stróżów, zwrotniczych, dróżników, rzadziej konduktorów i maszynistów. W 3/4 są to miejscowi białorusini, czysto nie umiejący nawet mówić po polsku...

Wreszcie, prawie wszyscy oni są... wolnonajemnymi, gdyż od lat 15, już ani jeden prawie polak na etat się nie dostał. Znaczy to, że władze kolejowe ich cierpią, bo muszą, bo nie mają wśród swoich sił odpowiednich; trzymają ich jednak po za etatem, aby na każde zawołanie mieć ręce rozwiązane.

O tem p. Skrynczenko doskonale wie, wie również, że kiedy nasze panie, nasi „pany“ i „ksiendzy“ zarówno w pomocy żywnościowej, w rozdawnictwie obiadów biednym, nie robią żadnej różnicy,—żywioły rosyjskie reakcyjne, katolikom nawet jałmużny odmawiają.

Nowa redakcja wie to tak samo dobrze, jak stara, ale... papier znosi nie tylko takie kłamstwa bezczelne, jak owo „tułanie się biednych rosjan poszukujących posad, które zajmują polacy“ itd...

I takie postawienie sprawy ma nie być bynajmniej... propagandą nienawiści. Przechodząc do ogólnego ustroju państwowego i zaznaczywszy, że „bez samodierżawja Rosja nie może żyć“, „Minsk. Słowo“ grozi dalej nawet obecnej Izbie poselskiej, którą gotowe jest usunąć i zastąpić przez „ziemski sobór“.

Ale gazeta nie jest wcale stronniczką reakcji. Broń Boże!

Artykuł swój kończy nowa redakcja kilkoma gorącemi słowy uznania poprzednikowi, p. Schmidtowi.

Mógł on się mylić czasami (prokurator coś o tem wie!), mógł stawiać kroki fałszywe (w więzieniu np.)—ale to drobnostka (czy i sprzedaż planów także?). On dla narodu rosyjskiego zrobił bardzo wiele i choć teraz, zaszczuty przez wrogów jest chory, jednak zapewne wyzdrowieje i choć częściowo weźmie udział w dalszej pracy...

Pracy tej, tj. stąpaniu po ciernistej drodze dziennikarskiej (czyż subsydja to taki cierń?), ma dopomagać, jak się spodziewa redakcja, i Pan Bóg!

Artykuł wspaniały! Prawda?

„Ognisko“.

Drugie ogólne zgromadzenie pierwszego klubu polskiego odbyło się dnia 15 (28) przy licznym współudziale członków.

Prezydował p. Stanisław Trepka, na sekretarza powołano p. Krasowskiego. Ze strony Zarządu referował sprawę p. Adam Żaba.

Na porządku dziennym sprawozdanie kasowe i bilans z roku 1907, oraz budżet na rok bieżący.

W r. 1907 wpłynęło do kasy rubli [illegible] kop.; wydano rb. 64 43, kop. 16; w kasie rb. 453, kop. 76. Jako zysk czysty pozostaje rubli 3362 kop. 88. Członków było 278 — gości (nie licząc zabaw, odczytów etc.) 1145. Przeróbki lokalu kosztowały rb. 910 kop. 42; urządzenie rb. 4001 k. 18.

Budżet na rok 1908 zamknięto w przypuszczeniu rb. 9000 dochodów i rb. 8500 — wydatków.

Z dochodów preliminarz przewiduje najwięcej, bo po rb. 2500 z dwóch pozycji, t. j. z wpisowego i składek członków oraz z kar. Kto wie jednak, czy dochód z tych ostatnich nie wyniesie dużo więcej przy naszem upodobaniu do pracy nocnej! *Notabene* oprócz kar, istnieją karty, i z tych spodziewa się zarząd osiągnąć rb. 2000. Co jak co, ale zdaje się, że nadzieje, fundowane na kartach, są najpewniejsze.

Ostatecznie bez wielkich, a nawet żadnych prawie debatów, bilans i budżet został zatwierdzony.

Pan H. Malkiewicz, wice-prezes Zarządu zdaje sprawozdanie ogólne, t. j. wyraża raczej szereg postulatow, mówi, co można było, a czego się nie dało zrobić i t. d.

Wreszcie Zarząd składa swe mandaty, pomimo, że został wybrany na lat 3. Przyczyna bardzo prosta: pierwsze zebranie było raczej organizacyjnem; Zarząd więc przez nie powołany, powinien był tylko wszystko urządzić, a następnie, dawszy się poznać, zapytać ogólnego zebrania, o ile nadal cieszy się jego zaufaniem.

Pozatem pierwsze wybory były, jak zawsze, przeprowadzone po omacku. Nikt nikogo dobrze nie znał — mało kto wiedział, do czego kto jest zdolny. Dziś łatwiej możemy to ocenić. To też krok Zarządu, który nie chciał wyzyskać sytuacji, uważać należy za wysoce poprawny i gentlmeński.

Oceniło takie stanowisko panów organizatorów i zebranie ogólne, które wybrało ich ponownie, z małą zmianą tylko czterech członków.

Z urny wyborczej wyszli przez balotowanie gałkami (w porządku otrzymanych największej ilości gałek białych):

Pp. dr. Malkiewicz, Eustachy Lubański, Edmund Iwaszkiewicz, Adam Żaba, Konstanty Prąszyński, W. Dobrowolski, Stanisław Trepka, dr. Sylwestrowicz, St. Daszkiewicz, Urban Krupski, Wacław Cywiński, W Olszewski, pani Cywińska, Ignacy Porębski, Ludomir Brodowski, pani Łopottowa, Feliks Niedban, Emanuel Obrąpalski, A. Szapliński, Michał Grabowski

Trzynastu pierwszych stanowi Zarząd — reszta — to kandydaci.

Następnie przez aklamację wybrano komisję rewizyjną, złożoną z panów: Stanisława Zaniewskiego, Krasowskiego, Brzezickiego i Lenkowskiego.

Po dokonaniu wyborow przystąpiono do omawiania kilku spraw, z których wyłoniła się sprawa różnicy pomiędzy członkami „czynnymi“, a „zwyczajnymi“.

Zależy to od pracy, jaką członek na siebie bierze. Jeśli np. chce wejść do sekcji chóralnej — musi śpiewać, jeśli do dramatycznej — musi występować, jeśli do literackiej — musi... Otóż tu sęk, że nie wiadomo, co taki „literat“ musi robić, ale mniejsza z tem.

Członkowie czynni, z tytułu ofiarowania instytucji części swej pracy, mieli pewne finansowe prerogatywy, t. j. płacili mniej. Dzięki temu, były zapędy do zapisywania się do sekcji takich ludzi, którzy ani grać, ani śpiewać, ani „literatami“ być nie umieli.

Pozatem uznano słuszność, że ulga w opłacie na rzecz instytucji winna zależyć nie tylko od tego, że ktoś pracę swą ofiarowuje, ale i od jego finansowych zdolności, t. j. czy potrzebuje tej ulgi Zrodziło się mniemanie, że np. taki pan, którego widują przy szampanie lub przy zielonym stoliku o obrocie dziesiątków albo setek rubli, napewno nie powinien być uważanym za kwalifikującego się do paroruublowej zniżki nawet w razie, gdyby grał jak Paderewski, śpiewał jak Myszuga i deklamował jak Królikowski!

Na tym też gruncie stanęło zebranie, które na wniosek zarządów sekcji powierzyło w ręce zarządu głównego decyzję ulg w opłatach dla każdego z mających po temu kwalificję, w każdym poszczególnym wypadku.

Wobec takiego postanowienia upadnie... interes w zapisywaniu się do sekcji ludzi, nie mających z daną robotą nic wspólnego.

Sprawozdanie z poszczególnych sekcji nie przedstawiało się imponująco!

Pani Sylwestrowiczowa daje kilka cyfr o sekcji chóralnej, której prezesuje. Nie mówi, rzecz prosta, nic o swej bardzo usilnej, mozolnej i bardzo, bardzo owocnej pracy na niwie silnie wyjałowionej i trudnej do wszelkich działań...

Nie mówi o swej roli i wpływie łagodzącym różne antagonizmy, uspakajającym ambicyjki etc...

Nie mówi tego, ale my wiemy aż nadto dobrze, że d-rowa Sylwestrowiczowa na tem polu oddaje nam usługi bardzo poważne i donioślejsze o wiele w skutkach, niż się to dziś niejednemu wydaje.

Chór jest jeszcze słaby. Robi wszakże postępy poważne i ma do zawdzięczenia dobrej organizacji i umiejętnemu kierownictwu. Dzielnie dopomaga p. Sylwestrowiczowej i wiele do postępu przyczynił się dyrektor chóru, p. Olszewski.

Z sekcji dramatycznej składa sprawozdanie p. Konstanty Prószyński. Mówi nie więcej niż 2—3 minuty. Właściwie sekcja ta mogłaby powiedzieć: „trochęśmy się gryźli, trochę kłócili, więc nic dziwnego, że te kilka komedyjek, przez nas wystawionych, poszło nieszczególnie.

P. Lenkowski, prezes sekcji literackiej, sam się uśmiecha mówiąc o niej. Dwa odczyciny („40 rubli deficytu!“—głos z sali) i... nie więcej!

Następny punkt porządku dziennego mówi o zmianie statutu. Tu mówiono trochę żywiej, ale nic bardzo ważnego nie było. Jedną z głównych zmian jest dwuletnia kadencja zarządu zamiast dotychczasowej trzyletniej.

Po zatwierdzeniu proponowanych przez zarząd zmian, zebranie zamknięto, poczem nowy zarząd odbył krótkie „stojące posiedzenie“ w celu ukonstytuowania się.

Na prezesa powołano p. E. Lubańskiego na wice-prezesa d-ra Malkiewicza, na skarbnika p. U. Krupskiego i na sekretarza p. A. Żabę i na gospodarza p. K. Prószyńskiego.

Pod adresem nowego zarządu pozwalamy sobie zaznaczyć, że wszelkie obawy, aby do prasy nie dostało się coś „niepotrzebnego“, są (o ile się to tyczy naszych „Ech“) najzupełniej płonne. Do tej pory nic obaw podobnych nie usprawiedliwiło. Na przyszłość, o ile będziemy informowani o ważniejszych sprawach „Ogniska“—nieporozumień również być nie może. Przy „ostrożnościach“ zaś, przy osłanianiu się tajemnicą przed nami—bardzo łatwo może wkraść się wiadomość mylna i stąd.. przykrość, której nie my będziemy winni.

(Przyp. Red.)

KRONIKA.

Koncert dobroczynny, urządzony z inicjatywy i staraniem pani gubernatorowej Erdeli i córek jej, ściągnął dość liczny zastęp inteligentniejszych sfer tutejszych.

Główną atrakcję stanowiła wytworna, pełna wdzięku gra na arfie pani Erdeli-Engelghard, byłej solistki cesarskich teatrów, obecnie profesora konserwatorjum moskiewskiego.

Tak rzadka sposobność usłyszenia artystycznej gry na tym starodawnym instrumencie, pomimo iż koncert był poniekąd oficjalnie urządzany, zwabił sporo publiczności nie tylko rosyjskiej.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby i sam cel nader sympatyczny, był wiadomy szerszym sferom, udział żydów i polaków byłby stokroć większym.

Artystka dużej miary, jaką jest bezsprzecznie pani Erdeli, potrafiła pogrążyć zebranych na sali w zachwyt, zarówno wykonaniem arcydzieł Godard'a Manns'a, Zabel'a, zwłaszcza odegraną na bis etiudą, jako też niermiernie ujmującą, pełną prostoty i wdzięku powierzchownością. Partner jej prof. N. Kiedrow z Petersburga, obdarzony niedużym barytonem, nie potrafił rozgrzać publiczności, nawykłej do wysokich do, cis i t. p., zwykle u nas dla podbicia publiczności stosowanych.

Śpiew jego niezmiernie dystyngowany, doskonałe panowanie nad materjałem głosowym — doskonała technika dały nam możność i miarę porównania dla oceny występujących u nas śpiewaków.

Ślicznie wypadła etiuda Rubinstejna „Czyście słyszeli“, w równoległem wykonaniu pp. koncertantów.

Pani Erdeli ofiarowaną była wiązanka kwiatów i, nie wątpimy, wdzięczność i miła pamięć wszystkich zebranych.

f

Odczyt. Dnia 22 bm., w sobotę, w sali „Paryż“, wygłoszony będzie przez ks. Hieronima Druckiego-Lubeckiego odczyt popularny „O Sienkiewiczu“, a mianowicie: o znaczeniu jego w literaturze polskiej i wszechświatowej. Prelegent najwięcej miejsca udzieli ocenie historycznych powieści znakomitego pisarza, a więc i „Quo vadis“, które zdobyło autorowi olbrzymią sławę. Odczyt będzie urozmaicony licznemi obrazami niknącemi.

Ciekawy temat, reputacja ks. Lubeckiego, jako doskonałego prelegenta, i dostępna cena biletów sprawią niewątpliwie, że na odczyt podążą tłumy słuchaczów, spragnionych tak pożytecznej i interesującej nauki.

Teatr polski, który ma przyjechać za kilka dni, nie przestaje otaczać się... mrokiem tajemnicy.

Prawdopodobnie nieznani dotąd artyści spodziewają się takiego szalonego napływu widzów, że uważają za wystarczające ujawnienie swego incognito dopiero w chwili podniesienia kurtyny.

Dobre mniemanie o sobie, to wszak połowa szczęścia.

Ś. p. Kotewicz. Pogrzeb nieszczęśliwego człowieka, doprowadzonego do rozpaczy przez mściwego Schmidta, odbył się w sobotę rano po nabożeństwie, przy licznym udziale tłumów publiczności.

Księża bez wahania wprowadzili ciało do kościoła, gdyż stan nienormalny nieboszczyka nie wzbudzał żadnych wątpliwości. Natomiast władze militarne okazały się surowszemi w poglądach: odmówiono koledze honorów wojskowych. Za trumną tylko postępowała bez broni rota żołnierzy i luzem szło wielu oficerów.

Giełdówka trwa w więzieniu tutejszym piąty dzień.

---

*) P. Djakow, prezes akcyzy, w ten sposób „przygwizduje“ polakom, że ich rugnie nad, gdzie może i nowych nie przyjmuje.

ruszalności praw i wolności obywatelskiej, nie uważa się za urażonego temi oskarżeniami. Omawiając w szczególe formułę socjalistów, senator oświadczył, że rozwiązanie czerwonej gwardji i zarządzenia przeciw żywiołom rewolucyjnym, nie były wcale naruszeniem wolności związków, a wynikały tylko z kombinacji niezbędności utrzymania ładu publicznego i bezpieczeństwa. Usunięcie się następnie od głosowania partji starofinnów, czego wynikiem było uchwalenie formuły socjalistów, wywołane zostało niewątpliwie nie wskutek wrogiego zachowania się starofinnów względem sprawy zapewnienia porządku państwowego, a wyłącznie ze względów taktyki partyjnej.

POTAJEMNE DRUKARNIE.

Woroneż. Przy ul. Aleksiejewskiej ujawniono drukarnię potajemną, gdzie znaleziono przeszło 12 pudów czcionek i około 4,000 proklamacji. Aresztowano 4 osoby.

Odesa. Przy ul. Razumowskiej, ujawniono drukarnię potajemną komitetu partji socjal-demokratów, gdzie znaleziono cały nakład numeru pisma nielegalnego. Aresztowano dwóch zecerów.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Ekaterinosław. Do składu aptecznego na przedmieściu Amur, wtargnęli uzbrojeni rabusie; w bójce zraniono 2 strażników; jednego z rabusiów ujęto ciężko rannego.

Baku. W d. 14 marca zabity został w wagonie tramwaju na ul. Telefonnej Muraradi, administrator cukrowni Mirzojewa. Kula przeszyła go na wylot, raniąc ciężko drugiego pasażera.

PRZYJAZD BÜLOWA.

Wiedeń. W d. 15 marca, o godz. 8 m. 30, przyjechał tu Bülow, spotkany na dworcu kolejowym przez posła niemieckiego i członków poselstwa.

„Fremdenblatt" wita Bülowa, jako drogiego gościa, zaznacza sympatje, uzyskane przezeń w Austro-Węgrach i oświadcza: „Ponowne spotkanie Bülowa z Aerenthalem jest niewątpliwą oznaką trwającego w dalszym ciągu porozumienia obu mocarstw, które wpływało tak korzystnie w ciągu dziesiątków lat na rozwój wszelkich stosunków międzynarodowych. Wskutek przekształcenia się związku Niemiec z Austro-Węgrami w trójprzymierze, utworzył się potężny czynnik, nadający tym wpływom większą jeszcze siłę. Zaznaczamy z zadowoleniem fakt, że polityka trójprzymierza doznała właśnie teraz przed samym wyjazdem kanclerza do Wiednia i Wenecji nowe, wyraźne stwierdzenie."

O mowie ostatniej Bülowa w Reichstagu pismo mówi: „Słowa Bülowa zapewniają nam poparcie ze strony Niemiec we wszelkich kwestjach naszej, zachowawczej polityki niemieckiej i utrwaliła znowu przekonanie, że sprzymierzeńcy liczyć mogą zawsze na siebie, gdy jednocześnie z własnemi sprawami życiowemi przestrzegają sprawy pokoju europejskiego". W końcu oświadcza pismo, że gwarancja pokoju, przedstawiana przez trójprzymierze, nie może może być uważana za zbyteczną ani dla mocarstw do niego należących, ani też dla całego świata.

RZEŹ ORMIAN.

Wiedeń. Do „Corresp. - Büreau" telegrafują z Konstantynopola. Wskutek gwałtów nad ormianami, dokonywanych w sandżaku Musztkim, przez ułaskawionego niedawno zbójа Kassima, rząd rosyjski zwrócił się do W. Porty z żądaniem wysłania Kassima.

Z konsulatu w Van komunikują, że w poniedziałek ubiegły, ormianin Dawid, który wydał władzom tureckim listę rewolucjonistów - ormian, napadnięty został przez swych ziomków i raniony. Rozdrażnieni muzułmanie, podżegani przez policję, napadli na ormian, z których 33 zabili i ranili 7; 23 zaś przepadło bez wieści. Dalszej rzezi zapobiegła energiczna interwencja miejscowego naczelnika wojskowego, a także konsulów rosyjskiego, francuskiego i angielskiego. Konsulowie ci zrobili odpowiednie przedstawienia walemu miejscowemu, a posłowie tych trzech mocarstw zwrócili się do W Porty ze stanowczemi reklamacjami, w obronie ormian W. Porta dała uspokajające zapewnienia.

Stan rzeczy jest w dalszym ciągu bardzo naprężony. Wali zażądał wysłania 8 batalionów, z których dotychczas przysłano 2.

KOLEJE BAŁKAŃSKIE.

Wiedeń. Do „Corresp.-Bureau" telegrafują z Sofji, że rząd bułgarski otrzymał z Konstantynopola urzędowe zawiadomienie, że W Porta zgadza się na wydanie pozwolenia na budowę linji kolejowej z Kumanowa do granicy tureckiej.

SPRAWY MACEDOŃSKIE.

Saloniki. Raniony został ciężko strzałem rewolwerowym, przechodzący ulicą honorowy dragoman rosyjskiego konsulatu generalnego, Chadżimiszew. Osobistość sprawcy ujawniono i zarządzono środki w celu jego aresztowania.

Londyn. Z powodu wniosku rosyjskiego, dotyczącego reform macedońskich, „Daily News" pisze, że projekt ten mniej jest wyraźny od projektu angielskiego, a w niektórych jego ustępach, istotne zamiary są niejasne. Inne zaś ustępy muszą wywołać poważną krytykę ze strony osób wtajemniczonych, w obecny stan rzeczy w Macedonji. Pismo woli wyraźny i ściśle określony sposób uspokojenia tego kraju. O wniosku zaś Grey'a, mówi: „Nie taimy wcale obaw, że sympatje, przejawiane obecnie, względem Włoch, przez Niemcy, nie rokują nic dobrego dla projektu angielskiego".

W SKUPSZCZYNIE.

Belgrad. W Skupszczynie przyjęto, w pierwszem czytaniu, budżet na r. 1908 i, w drugiem czytaniu, projekt prawa przedłużenia przywilejów Banku narodowego.

PODRÓŻ KS. CZARNOGÓRSKIEGO.

Cetynja. Książę Mikołaj odjechał do Petersburga w towarzystwie rosyjskiego ministra-rezydenta, Maksimowa.

PODRÓŻ W KSIĘCIA.

Madryt. Przyjechał tu Wielki Książę Borys Włodzimierzowicz, spotkany na dworcu kolejowym przez zięcia królewskiego, ks. Karola de Bourbon, posła rosyjskiego i ministrów spraw zagranicznych i wojny. Z dworca kolejowego W. Książę udał się do pałacu, gdzie powitany został przez parę królewską przy dźwiękach hymnu rosyjskiego.

MITYNG PROTESTU.

Paryż. Wieczorem, 14 marca, „Liga Ojczyzny" zorganizowała mityng, w celu wyrażenia protestu wobec projektowanego przeniesienia zwłok Emila Zoli do Panteonu. Uchwalono protest przeciw decyzji Izby deputowanych, wyrażając zarazem sympatję dla rodziny marszałka Montebello. Po mityngu wynikło starcie narodowców z policją, przyczem raniony został oficer policji.

SPRAWY MAROKAŃSKIE.

Paryż. W Izbie deputowanych uchwalono dodatkowe kredyty na wyprawę marokańską, po odrzuceniu wniosku Jaurès'a o ograniczeniu sfery działności Francji w Marokko i zachowaniu neutralności w stosunku do sułtanów.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Berlin. Ag. Wolffa telegrafuje z Meksyku, że miasto Czilapa w stanie Huerrero, zburzone zostało w d. 14 marca wskutek trzęsienia ziemi. Całe miasto stoi w płomieniach, ludność ogarnęła panika; liczby ofiar jeszcze nie ustalono.

DEMONSTRACJE BEZROBOCZYCH.

New-York. W Madisson Square wynikło starcie oddziału policji konnej z 150 ludzi z 10-tysięcznym tłumem mężczyzn i kobiet, usiłujących wziąć udział w demonstracji bezrobocznych. Wielu demonstrantów stawiło się w czerwonych czapkach, mając w ręku flagi anarchistyczne, a przy zbliżeniu się policji zaczęto śpiewać „Marsyljankę". Gdy policja usiłowała usunąć demonstrantów, jeden z nich Selig, Silberstein, rzucił w nią bombę. Wskutek wybuchu jest 2 zabitych i kilku rannych, a w ich liczbie Silberstein śmiertelnie. Dokonano wielu aresztowań.

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego".

Na wpisowe dla 27 uczni szkoły realnej w dalszym ciągu złożyli:

S. T. 10 rb., Zofja Rouba 3 rb., Bezimiennie 6 rb., Karolcia, Alunia, Antolek Hoppenowie 3 rb., Antoni Szwański 10 rb., Helena i Jan Szwańscy 5 rb.

Na kościół w Dereczynie złożyli:

Bezimiennie 3 rb.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 17 marca 1907 r.

Nastrój Giełdy.

z wartościami dywidendowemi . . stały
„ papierami lokacyjnemi . spokojny, stały
„ premjówkami . . . . . bez zmiany

Londyn 3 mies.	—.—
„ czeki	95.72½
Berlin 3 mies.	—.—
„ czeki	46.81
Paryż 3 mies.	—.—
„ czeki	38.06
4% Renta państwowa	76.½
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.	95.¾
5% „ „ „ II em.	96.⅛
4½% „ państw. „	95.—
5% Obligi skarbu Państwa	101.—
5% Premjówka 1 em. 1864 r.	346.½
5% „ II „ 1866 r.	258.½
5% „ III „ (szlachecka)	236.—
4½% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr.	79.⅝
4½% list. zast. Wileńsk. B—ku Z.	75.¼
4½% „ „ Kijowsk. „ „	—.—
4½% „ „ Moskiewsk. „ „	77.⅛
4½% „ „ Tulskiego. „ „	—.—
4½% „ „ Charkow. „ „	75.¾
Akcje B-ków handl.	
Północnego B—ku	—.—
Warszawsk. Handl.	—.—
„ Dyskontow.	—.—
Akcje B-ków Ziemskich.	
Wileńskiego	424

Szacowania powyższe należy rozumieć: *płacono*, w razie notowania: *żądano* lub *ofiarowano* znaczyć będziemy: pierwsze lit. (ż) drugie lit. (o) przed cyfrą kursu.

Ceny zboża.

(Telegramy specjalne Pet. Ag. Tel.)

Petersburg, giełda holenderska.

Żyto	spokojny	94—95
Owies wołżski	„	75
Kasza „jadrica"	„	1.34
Siemię lniane 95 proc. spokojny		1.50—1.53

Ryga, spokojny.

Pszenica	1.22—1.28
Żyto	1.11
Owies niesuszony, rosyjski	85—86
Siemię lniane	1.39—1.40

Czystopol, spokojny, stały.

Żyto suche	85—86
Owies suchy	65—70
Mąka żytnia, za czetwiert'	8.90
Gryka mięszana	80—85
Groch	1.20

Berlin.

Pszenica, miesiąc bieżący bezczynny	1.55⅝
Żyto „ „ „	1.47¾
Owies „ „ „	1.23

Londyn.

Pszenica azowsko-czarnomorska, z dostawą na kwiecień	spokojny	1.28½
Jęczmień odeski	słabszy	1.00⅞
Owies libawski	spokojny	85⅝
Siemię lniane „Calcutta" mocny		1.64

Nowy Jork.

Pszenica ozima	słabszy	1.17⅞
Kukurydza z dostawą na kwiecień	słabszy	94⅝

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junkrów.

Z dnia 17 marca.

Ciśnienie barometryczne w mm.	756.4
Temperatura powietrza według C.:	
a) średnia temperatura	+ 3.7
b) maximum	+11.0
c) minimum	— 2.8
Chmurność wedł. 10 st. syst.	4
Wilgotność powietrza:	
a) absolutna	3.9
b) stosunkowa	65%
c) wedł. hygrom.	53%
Kierunek i siła wiatru w m/sec:	
a) o 7-ej z rana	SSE 1.3
b) o 1-ej w poł.	S 4.1
c) wczoraj o 9-ej wiecz.	
Ilość opadów w mm.	0

Uwaga. Jutro przewidywany jest dzień jasny, słoneczny i słaby wiatr.

Redaktor
WOJCIECH BARANOWSKI.

Wydawca
JAKOB NOWICKI.

Niniejszem zawiadamiamy, że poemat K. Glińskiego

„Pieśń Królewska"

Administracja „Kurjera Litewskiego" wydaje osobom, które za jej pośrednictwem dzieło to zaprenumerowały. Osoby z prowincji, o ile zechcą otrzymać książkę na miejscu, raczą nadesłać kop. **80** na koszta przesyłki pocztowej.

Przy odbiorze należy przedstawić kwit z opłaty.

Administracja
„Kurjera Litewskiego".

MYDŁO HOLLENDER WAZELINOWE TOALETOWE, NAJLEPSZE do TWARZY Kawałek kop. 30. Życzący sobie mieć prawdziwe wazelinowe mydło koniecznie żądać powinni TYLKO mydła **HOLLENDER** wazelinowego toaletowego. Sprzedaż we wszystkich miastach Cesarstwa — w składach materjałów aptecznych i aptekach. — Dom Handlowy **„Laboratorjum perfum I. HOLLENDER"** w St.-Petersburgu, Razjezżaja № 13 20—7—275a

MIESZKANIE
z 6 pokoi werendy i ogrodu do wynajęcia, Nowy Świat, Drucetowski zaułek № 3. Szczegóły w magazynie p. Kalita i L. Żabłocki. 6—5—285a

P. DOWBOR ulica Wielka № 25, (d. Giezera).
Trumny i wianki z własnych fabryk
(dębowe od 25 rub. metalowe od 30 rb.) DAMSKIE STROJE ŻAŁOBNE. Firma podejmuje się całkowitego urządzania pogrzebów według wszelkich obrządków chrześcijańskich. Ceny niższe niż we wszystkich mniejszych tego rodzaju przedsiębiorstwach. Proszę zwracać uwagę na naszą starą, posiadającą zaufanie publiczności firmę, która nie ma nic wspólnego z sąsiadującą z nami żydowską pracownią i magazynem p. f. „Immortel", mianującą się jedyną fabryką, co łatwo Sz. Publiczność w błąd wprowadza. 170a

Na Aptekę
wartości rb. 70000 poszukuje się pożyczka rb. 15000, lub wspólnik (polak) z takąż sumą. Pism. propozycje adresować do Kantoru ogłoszeń Ch. Gratz i Syn, Wilno dla K. 2—1—324a

Potrzebne mieszkanie: dwa lub trzy pokoje z kuchnią. Życzeniem czysty dziedziniec. Sieroca 18, m. 2 dla L. 909

Stajnia i wozownia do wynajęcia, Dworcowa 9 m. 7. **Kareta** do sprzedania tamże. 909

Biuro Jabłkowskiej: francuska (institutrice-gouvernante) brevet, dobra muzyka rysunki. Warszawa, Nowojasna 8. 1—131a

Francuzka młoda, certificat d'etudes, świadectwo kilkoletniej praktyki w szkole. Niemka z krojem, dobra ortografja, dobrym układem Biuro Jabłkowskiej, Nowojasna 8, Warszawa. 1—132a

Jeden lub dwa pokoje umeblowane, przedpokój, wejście frontowe, — odnajmę. Trocka 11—17. 1—138a

Ładne mieszkanie 8 pokojów wanna, wodociągi, oraz werenda, ogród, do wynajęcia. Mała Pohulanka, Piaseczysta ul. dom № 4, m 1. 3—1—907

Wagner, kaucjonowane biuro komisowe - rekomendacyjne, Warszawa, Rysia № 5, telefon 189,99. Polecamy: nauczycielki, korepetytorów, oraz bony cudzoziemki, frebiówki, ochmiarki, ochmistrzynie, gospodynie. Osobne oddziały handlowy, przemysłowy, rolny. Te ostatnie koszta komisowe chlebodawców nie obciążają. 36—34—1a

Elixir polski do zębów „Nowiński" wynalazek Dentysty Nowińskiego. Żądajcie wszędzie. 7—3—113a

Człowiek średnich lat znający gruntownie języki: francuski, niemiecki, polski i rosyjski i mówiący niemi biegle, chciałby przyjąć miejsce nauczyciela, lub inne odpowiednie zajęcie. 21 lat przygotowywał oficerów do wojskowych akademji. Adres: Grodno Tatarska ul. d. Epsztejna, № 30. Józef Tatur. 6—3—126a

Wypraktykowany rolnik-leśniczy w sile wieku, posiadający świadectwa, poszukuje miejsca ekonoma lub leśniczego, wymagania skromne. Oferty prosi nadsyłać pod adr. Franciszek Kięstowicz, Wilno, 2-a Słomianka, dom 32 m. 4. 127

Jest do sprzedania 40 krów dojnych, mlecznych i młodzież, zgłaszać się: st. poczt. Lida m. Gimbuty. 6—4—88

Dla smakoszów kasza kartoflana jako specjał na legumina, do nabycia w handlach kolonjalnych. Fabryka: Warszawa. Leopoldyny 15. 15—4—120a

Młody człowiek znajdujący się w krytycznem położeniu prosi o jaką kolwiek pracę kantorową. Adres: Kantor Kur. Lit., dla A. Niedziałkowskiego. 3-3—126ag

Z powodu wyjazdu do odstąpienia zaraz do Ś-go Michała mieszkanie z 7 pokojów z 2 balkonami od ogrodu, kuchnią, stajnią i wozownią. Wiadomość u szwajcara Grand-Hotelu. 5—1—910

Dziękuję powie każdy, kto zamówi ze składu A. L. Urbacha, zegar pożyteczny i przyjemny. **Zegar toaletowy** z samo świecącym cyferoblatem, dającym możność poznać **godzinę w nocy**, ze szlifowanem lustrem, w prześlicznem politurowanem pudle, paryskiej roboty, z delikatną i przyjemną dla ucha muzyką „symfonja" grającą bardzo głośno i długo, różne piękne i wesołe melodje: walce, polki, mazurki, krakowiaki, opery, pieśni narodowe i t. p., z akompaniamentem fortepianu przy kościelnym dzwonie. Mając taki zegar można dostarczyć wiele przyjemności sobie, rodzinie i gościom. Cena zamiast 15 rb. tylko rb. 3 kop. 80, takie same większego formatu 5 rb. 40. Także z wiecznym kalendarzem, odznaczającym dzień, miesiąc i datę rb. 7 kop. 50, także z kalendarzem, termometrem i kalamarzem rb. 9 kop. 40. Wysyłamy za zaliczeniem i **bez zadatku**. Za przesyłkę 57 kop. Zamówienia adresować: A. L. Urbach 16, Warszawa, Nowolipki 26. 5—2—261a

Otrzymano agenturę
Obręcze gumowe 1865 1870 1882 1896 Bandaże i osie metalowe
1860 T.P A.P.M. St. Petersburg
pierwszorzędnych firm Rosyjskich
T-wa Rusko-Amerykańskich Wyrobów Gumowych
w St. Petersburgu, oraz
Fabryki Budowy Machin Ludwika Nobla
w St. Petersburgu.
Grand Magasin **L. ZAŁKIND** Wielki Magazyn
róg ul. Wielkiej i Niemieckiej, dom własny № 78

Ostrzeżenie! 1) Upraszamy nie pomywać z warunkami dużo obiecujących reklam 2) Za naśladownictwo rysunku i tekstu, ścigać będziemy sądownie.

!! Szczęście i radość Rodziny Pańskiej zależy tylko teraz od Pana!! !!

Za wyprzedane na gwiazdkę 850 gramofonów otrzymaliśmy 789 podziękowań. T-wo zjednoczonych fabryk Francji pragnie zaznajomić obywateli Królestwa Polskiego ze szczytem wynalazku gramofonów najlepszej francuzkiej budowy. 925 gramofonów oraz 10,000 płyt (polskich) wyprzedajemy niżej właściwej ceny. Do każdego gramofonu dodajemy bezpłatnie: 10 dużych 1 stron. (lub 5 2 stron.) koncertowych **nie papierowych** płyt „Grand" wielkości 25½ cm., wszystkich znanych artystów i orkiestr świata, ostatnich zdjęć, przewyższających swą dobrocią płyty „T-wa Gramofon" (do № 12, pł. śred. wielk.) szczegółowy [illegible] koncertowych i 500 sympf. igieł.

№ 12 (na składzie 375 szt.) „Tonarm Record", ozdobny aparat, korpus polerowany na orzech o dwusprężynowym, ściśle sprawdzonym, mocnym mechanizmie. Tuba (obracająca się wokoło swej osi), dużego rozmiaru, różnobarwna „Tulipan Lotos", membrana Prima. Cena rb. 16 kop 50, przesyłka pocztowa rb. 2 kop. kop. 75.

№ 17 (na skł. 325 szt.) „Tonarm-Gigant" famil, mający pięknie polerowany korpus z upiększeniami z bronzy, w styl Wenecja o trzysprężynowym mechanizmie. Tuba wielkiego rozmiaru, artystycznie wykonana „Tulipan Lotos", membrama á la Eksybichen. Cena rb. 23 kop. 80, za przesyłkę pocztową rb. 3 kop. 55.

№ 20 (na skł. 225 szt.) Tonarm salonowy „Herold", z opatentowaną olbrzymią, artystycznie wykonaną tubą „Sfinks" ozdobnie rzeźbiony z pozłoconymi upiększeniami korpus ulepszony, mocny mechanizm, syst. Motors, ze sprężyną (która za jednym nakręceniem grywa kilka płyt). Membrana á la Eksibichen. Sensacyjna nowość! Opatentowana w Rosji na 10 lat przez Min. Depart. i Handlu. Aparat ten zasługuje na specjalną uwagę, gdyż dzięki najwyższym ulepszeniom, wychodzący z membrany głos, nie spotykając przy wyjściu żadnych przeszkód w zgięciach tuby, wychodzi ze zdumiewającą dokładnością, wyraźnym i głośnym dźwiękiem zdumiewa słuchających. Cena rb. 29 k. 75, za przesyłkę pocztową rb. 4 k. 20. Gramofony wysyłają się jaknajdokładniej sprawdzonymi, za zaliczeniem po otrzymaniu kosztów przesyłki, które można i markami nadesłać w listach poleconych.

Prosimy adresować: **T-wo Adler Fonograf Comp., oddz. Warszawa, Zielna Nr 19.** 3—2—252a

!! Narzędzia sprężynowe do uprawy roli !!
BRONY
7-o, 9-o i 17-o zębowe
oryginalne amerykańskie
Waltera A. Wooda
KULTYWATORY
7-o i 9-o zębowe
ŚLĄZAK
z automatycznymi regulatorami
POLECAJĄ: 4—2—264a
TOWARZYSTWO AKCYJNE
TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI
Warszawa, ul. Miodowa № 4.

GRAND PRIX 1905. Najwyższa nagroda na Międzynarod. Wyst. Hyg. w Paryżu r. 1905 **Prow. Kinunena Eleopat.** Najlepszy w świecie środek do włosów. W Rosji w użyciu przeszło od lat 30!! Cena flakonu rb. 1 kop. 50, 2 flakony wysyła się pocztą za rb. 4. Przy każdym flakonie broszura 8-ra medycyny J. E. Friedlendera p. t. **„Włosy"** pielęgnowanie włosów, choroby ich i leczenie przy pomocy ELEOPATU Prow. Kinunena. Broszura wysyła się życzącym BEZPŁATNIE ze składu główn. Eleopatu prow. Kinunena w S.-Pet. Razjezżaja 13. 20—7—276a

Magazyn **H. DINCESA**
na sezon otrzymał w wielkim wyborze:
Kapelusze Wilhelm Pless — Wien, Scott et Co — London, Lavson—London.
Obuwie wiedeńskie, warszawskie i petersburskie,
Spinki i laski, Bielizna, krawaty, rękawiczki i t. p.
Ceny niskie i stałe. 4-1-322a

ŚMIAŁO możemy polecać: w składzie aptecznym Prowizora Taraszkiewicza dawniej Dowojno:
Oliwę Kellerowską, żele różnych zapachów, Ekstrakt żórawinowy,
Wszystkie towary apteczne i perfumeryjne.
Ceny znacznie zniżone. 2—2—316a

DLA KASZLĄCYCH i ASTMATYKÓW
Tussolinowe pastylki.
NA ODMROŻENIA
Formal — maść
wyrobu Laboratorjum farmaceutycznego przy Aptece J. Lelejki w Warszawie, żądać wszędzie. 10—8—212a

SARPINKA A. BARTULI.
Magazyn w Wilnie, ul. Wielka, naprzeciw Grand-Hotelu.
Na sezon letni 1908 r. otrzymano w wielkim wyborze
oryginalne **SARPINKI SARATOWSKIE** najnowszych deseni
półjedwabne, jedwabiste i zwyczajne na damskie i dziecięce kostjumy, oraz na bieliznę. Otrzymano również bieliznę męską i damską, gotową i na obstalunek jak również
Pończochy damskie, dziecięce i męzkie **Skarpetki** nadzwyczaj trwałe, nie blaknące
Wszystkie towary własnego ręcznego wyrobu.
Sprzedaż hurtem i częściowo po cenach fabrycznych, stałych.
1—323a Z uszanowaniem **A. BARTULI.**

IGNATYCZE
SZKÓŁKI RÓŻ, DRZEW PARKOWYCH, LEŚNYCH I OWOCOWYCH
WILHELMA JELSKIEGO.
Poczta MIŃSK (gub.)
telegr. *„MIŃSK IGNATYCZE SZKÓŁKI"*
Telefon na Mińskiej stacyi centralnej Nr. 212.
polecają: 600 odmian róż, 190 odm. nowości. Katalog ilustr. róż z kalendarzem robót około takowych na żądanie bezpłatnie.
Proszę porównać nasze ceny, nasz wyborowy materjał. 144a

TROCKA, Telefon № 89.
Towarzystwo „I. B. SEGAL"
handel aptecznemi i perfumeryjnemi towarami
OLIWA PROWANCKA.
VIERGE EXTRA. 2—2—239a
Olej gorczyczny.—Oliwa do palenia prawdziwa Hallepelska
Zgęszczona fruktowa galareta Eingla.
Obstalunki zamiejscowe załatwia tegoż dnia pocztą lub koleją żel. — Ceny umiarkowane.
TROCKA, Telefon № 89.

Sprzedarz i dostawa drzewek owocowych
ze szkółek we Florjanowie, rozmaitego wieku i odmian. Tamże ogród do wydzierżawienia. Pełny urodzaj 10—12 tysięcy pudów owoców. 10 wiorst od moskiewskiej i poleskich kolei. Adres: poczta Lachowicze, gub. Mińska, m. Florjanów, Tadeusz Bochwic. 5—2—315a

SKŁAD GŁÓWNY
Surowic leczniczych
(dyfter., szkarlat., streptokok., dyzenter.)
Laboratorjum bakterjologicznego
D-ra Palmirskiego
w Warszawie
w aptece **W. Zajączkowskiego,**
Wilno, ul. Szopenowska.
10—1—905

28 marca roku bieżącego, o godzinie 1 po południu
W lokalu Zarządu Miejskiego
odbędzie się licytacja **na zniesienie i sprzedaż** materjału z dwóch pawilonów na placu Teatralnym wynajmowanych przez Hurczyna i Szera.
Szczegółowych informacji w tym względzie udziela wydział budowlany Zarządu Miejskiego codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 11 do 3 po południu. 3—1—321a

NATURALNY BORSUCZY TŁUSZCZ OD REUMATYZMU
specjalnie mego przyrządzenia, wysyłam za zaliczeniem pocztowem: dwa półflakony za trzy ruble, dwa flakony za pięć rubli. Przepis użycia Tłuszczu Borsuczego przeciw reumatyzmowi wszelkiego rodzaju, dołącza się. Adres: poczt. st. Łukoml, Mohylewskiej gub., majątek Żapol, A. L. Küster. 4-2-313a

Opakowanie, przeprowadzki I PRZECHOWYWANIE MEBLI
przyjmuje kantor przewozowy
R. Wojewódzki i S-ka
Wilno, Wielka № 76. Telef. № 232. Załatwia operacje kolejowe. 15—2—311a

Od 20 grudnia do 20 marca.
Kalosze letnie damskie po rb. 1, męskie po 1 rb. k. 50 — Kalosze zimowe, płaszcze paletoty ceratowe i gumowe nieprzemakalne, ceratki gumowe dla chorych i story PO CENACH TANICH, obcasy gumowe do obuwia, ul. Wielka w podwórzu № 51, na 2-m piętrze.
Skład kaloszy **Jakóba Wildsztejna.** 5—4—228a

Dla kaszlących i astmatyków Tussolinowe pastylki. **Na odmrożenia** Formal — maść wyrobu Laboratorjum farmaceutycznego przy Aptece J. Lelejki w Warszawie, żądać wszędzie. 10—8—212a

Druk Edmunda Nowickiego w Wilnie.